Nr 11.

PAMIĘTNIK WARSZAWSKI
czyli
DZIENNIK NAUK i UMIEIĘTNOŚCI.

Rok 1820. *Miesiąc Listopad.*

Pamiętnik Warszawski wychodzi w pierwszym dniu każdego miesiąca. Każdy numer składa się z sześciu przynaymniey arkuszy. Cztery numera składaią tom ieden, do którego osobny iest tytuł i reiestr rzeczy.

Prenumerata w Warszawie w księgarni Zawadzkiego i Węckiego przy ulicy Krakow: Przedm: Nro 415. wynosi półrocznie bez poczty, na papierze wodnym Zł. 22; na rok cały Zł. 40.
Na papierze kleiowym pocztowym Zł. 48.

Dostać nadto można Pamiętnika *w Krakowie* u J. Mateckiego i u A. Grabowskiego, *w Poznaniu* u JP. Lehmana Sek: Jen: Poczty i u JP. Tom: Szumskiego Profes:, *w Kaliszu* u G. Karpińskiego, *w Wilnie* u J. Zawadzkiego, księgarzy, iako też na Pocztamtach w Królestwie Polskiém za cenę nieco wyższą, która iednak 54 zło. za exemplarz na papierze wodnym, rocznie przechodzić nie może. W państwie Rossyyskiém na Pocztamtach Litewskich za 53. zł. 10. gr. rocznie

Listy do kantoru Pamiętnika lub do Redaktora *franco* przesyłane być maią.

Pamiętnik Warszawski zawierać ma wszelkie pisma, które czytelników polskich interesować, a zatém oświecić lub przyzwoicie rozerwać mogą, Mieścić się przeto będą wszelkie rozprawy, nie tylko oryginalnie w polskim ięzyku napisane, ale i z obcych ięzyków tłómaczone; wyimki z dzieł obcych powszechny maiące interes; wiadomość o odkryciach i wynalazkach wszelkiego rodzaiu, tudzież o celnieyszych towarzystwach uczonych, ich usiłowaniach i postępach, iako téż o instytutach znakomitszych; poezye bądź oryginalne bądź z obcych przekładane wzorów; recenzye czyli rozbiór dzieł polskich lub o Polszcze mówiących; nakoniec rzeczy rozmaite. Wszelkie pisma do umieszczenia w Pamiętniku stosowne, nawet uwagi nad rzeczami w Pamiętniku drukowanemi, napisane w tonie przyzwoitym, a przesłane do redakcyi pod adresem księgarni Zawadzkiego i Węckiego w Warszawie, z należną przyięte będą wdzięcznością.

PAMIĘTNIK WARSZAWSKI

ROK 1820.

LISTOPAD.

Zwyczaie Mazowieckie (Consuetudines).

„ Nihil tam aptum est ad *Jus* conditionem-„ que hominum naturae, quam est Lex. Est „ enim *Lex* scientia mentis Divinae et huma-„ nae, aeternae et immutabilis, quae bona prae-cedit, mala autem vetat, sive sit scripta sive „ non."

Dzieie wystawiaią czyny i namiętności ludzi, prawa maluią obyczaie naro..; dla dopełnienia nieiako dzieiów w Xięztwie Mazowieckiém, takowy obraz przedstawiamy.

Przed panowaniem Ziemowita III. Państwo to miało własne zwyczaie czyli prawa nie

pisane, iako ie wszystkie narody miały, podobne po części do Norwegskich, które za panowania Magnusa króla z ustawami poprzedników iego w iedną księgę zebrane, na Seymie w Gula roku 1274. za prawo kraiowe pryięte zostały (1).

Czyli z księgi téy? czyli z wspolnego wszystkim narodom północnym źrzódła prawodawstwa zwyczaie Mazowieckie pochodzą? niknie ślad w starożytności! wszakże dopełniano ie, poprawiano podług okoliczności i potrzeby, na zjazdach sądowych, których używanie w Mazowszu do końca udzielności tego Państwa dotrwało (2). Takowe uchwały ogłaszaiąc w ziemiach i powiatach, pamięci ludz-

---

(1) *Regis Magni, legum Reformatoris Leges Gula-Thingenses: sive Jus commune Norvegicum. Hafniae.* 1817. in 4to Wiele z tych praw przytaczać będziemy, iako zgodne i podobne ze zwyczaiami Mazowieckiemi. Takowa styczność usprawiedliwia poniekąd zdanie Czackiego, że prawa Polskie z północy pochodzą. Kodex Jslandyi, *Jonsbog* zwany, zgodny iest z prawami Gula-Thingenskemi, iako to wydawcy tychże odkryli.

(2) Będziemy mówili o zjazdach sądowych czyli sądach zjazdowych w Mazowszu w przypisie (18).

kiéy podawano (3), póki niewprowadzono zwyczaiu zapisywania ich w księgę ziemską; tym sposobem statut Ziemowita III. nie będąc pierwszym i naydawnieyszym, od zatracenia zachowanym został.

Po przyłączeniu Xięstwa Mazowieckiego do królestwa, zachował król Zygmunt I. i potwierdził wszystkie zwyczaie i statuta tego Państwa „ w dawnym swych składni przyię„ tém brzmieniu i używalności, stosownie do „ dawnego zwyczaiu" (4).

Złożono więc seym Mazowiecki R. 1531. w Warszawie, gdzie zwyczaie spisano, statuta i przywileie Xiążąt zebrano, i wiedną księgę zgromadziwszy, statutem Mazowieckim nazwa-

---

(3) „ *Procuratores infra tres septimanas postquam* „ *a Comitiis domum redierint conventum habeant,* „ *hoc publice exponent quid in Comitiis decre-* „ *tum fuerit:*" w prawie Norwegskiém dopiero wymienionym *Pingfarar Bolk. Cap.* 5. Będziemy mówić niżéy w przypisie 22. o zjazdach sądowych (*Comitia*) w Mazowszu, lecz zgromadzeń *Conventus,* o których tu wspomina, a które nazwaćby można relacyynemi, nie ma śladu w dzieiach Mazowieckich.

(4) Słowa przywileiu Zygmunta I. w statucie Mazowieckim fol. 134.

no, kopiia ówczesna takowego zbioru znayduie się w Rękopismie w bibliotece Willanowskiéy.

Zwyczaie Mazowieckie w zbiorze o którym mówiemy, podzielono na dwie części, w pierwszéy zwyczaie postępowania sądowego, w drugiéy zwyczaie w sądzeniu za prawidło służące. Druga ta część, podług niektórych wyrazów statutu drukowanego, późnieyszemu Seymowi, to iest Roku 1536. przywłaszczoną została; wszakże wierzyć nie można, żeby pierwszy seym kilkotygodniowy chybić miał celnego zamiaru swoiego, i przestaiąc na opisaniu postępowania sądowego, porzucić miał treść rzeczy, to iest, same zwyczaie, i innemu seymowi do uskutecznienia zostawić.

Lecz sądząc podług Rękopismu Willanowskiego i podług wszelkiego podobieństwa tak się stać mogło. Gdy dzieło pierwszego seymu Roku 1531. nie mogło otrzymać potwierdzenia królewskiego, złożono powtórny seym Roku 1536. który snadź w téy drugiéy części słowa i peryody całe w wielu mieyscach odmienił, przydał lub opuścił, porządek artykułów poprzekładał (5), i kilkanaście praw przy-

(5) Odmiany takowe, różnice i opuszczenia, wytkniemy w przypisach następuiących, przydanych zaś artykułów tytuły tylko na końcu przypiszemy.

dał, które się w drukowanym statucie znayduią.

Mimo tego zachodziły ieszcze iakoweś przeszkody (6), trudniące otrzymanie potwierdzenia rzeczonego zbioru, statutem Mazowieckim nazwanego, które dopiero w Roku 1541 z rozkazem drukowania nastąpiło (7).

---

(6) Wspomnione są niektóre przeszkody w dzieiach Mazowieckich.

(7) „*Statuta Ducatus Masoviae quaecunque vel more antiquo vel Ducum sanctionibus prolata publico consensu approbata servantur, bona fide collecta et in unum volumen comportata opera atque diligentia magnifici Domini Petri Gorinski in Grzanow haeredis Palatini et Vices-gerentis Ducatus Masoviae, authoritate Serenissimi Principis et Domini, Dni Sigismundi Dei Gratia Regis Poloniae confirmata et publicata:*" *Cracoviae per Hieronimum Vietorem Regiae Cancellariae Chalcographum MDXLI.*

Drukiem Gockim kart 142. *in folio minori.*

Nie wszystkim ziemiom, co niegdyś i do Xięstwa Mazowieckiego należały, służył ten statut. Komisarze królewscy w wezwaniu do obywateli Mazowieckich R. 1529. wyraźnie mówią:" *Cum Deo volente iam unius Capitis et Corporis membra effecti estis, etiam unis Legibus utamini, eis videlicet, quibus mater ipsa Polonia reliquae-*

Oprócz odmian w drugiéy części zwyczaiów poczynionych, różni się ieszcze drukowany statut od rękopismu; w tamtym albowiem opuszczono transumpt statutu Janusza II. o mężobóystwie, który się w rękopiśmie znayduie; a przydano trzy dekreta królewskie r. 1532. (8) i konstytucyą r. 1538. (9) których w rękopiśmie nie masz. Okoliczność ta dowodzić może, że rękopism Wilanowski pisany przed dekretami królewskiemi i konstytucyą Piotrkowskiego Seymu, lubo na okładzinie poźniéy snadź oprawionéy rok 1539. wyciśniony (10).

Wreszcie i o tém ostrzedz należy, że niektóre słowa i wyrazy łacińskie szczególną maią wziętość i znaczenie w tém dziele: naprzykład słowo *Lex* (11) nigdy niewspomniane, a

---

„ *que Terrae Masoviae, puta Plocensis, Gostinen-*
„ *sis, Ravensis, Sochaczoviensis et Belzensis* (niżéy
„ podaie *Visnensis*) *utuntur.*" Statut Przyłuskiego karta 799.

(8) *Fol.* 43. 46. 47.

(9) *Fol.* 138, znayduie się także *in Volumine Legum* T. 1. p. 536.

(10) Rękopism opisany w Pamiętniku Warszawskim r. 1820. Tom XVI. kar. 398.

(11) „ *Lex secundum sententiam Pappiani est commune omnibus praeceptum, virorum prudentum consultum, delictorum admissorum cohortio com-*

słowo *Jus* (12) znaczy sąd czyli Judicium, iako to *Jus Terrestre* sąd ziemski, *Jus Polonicum* sąd wieyski zwyczaiem polskim, *Jus Culmense* sąd wieyski zwyczaiem Chełmińskim, *Jus aquaticum* sąd Orelski w statucie Konrada II. wspomniany, *Judicium Capitanei* sąd starościński, *Judicium mellicidarum* sąd bartniczy, w statucie Janusza I. r. 1401. wspomniany.

Jura oznaczaią prawa osób prywatnych do rzeczy, iako to listy i wyroki panuiącego albo sądowe, *documenta munimenta* zapisy obustronne i wzaiemne, *jura non responsiva* wyłączenia od odpowiedzialności w sądach, i inne podobne, o czém niżéy mianowicie w §§. XXXII. CCXXII. CCXXXIII. CLXXXI. Nie w inném rozumieniu używali tego wy-

---

munis Reipublicae sponsio secundum quam omnes in Republica vivere convenit:" Przyłuski in Leges et Statuta Praefat.

(12) „*Jus est ars aequi et boni justum ab* „*iniusto discernens, atque secundum ju-* „*stitiam distributivam vel commutativam* „*distribuens addicens et conservans, quo* „*quidem jure devicta est hominum so-* „*cietas, tanquam aequabili et recta im-* „*perandi et jubendi ratione in natura* „*posita, quam qui violat is est iniustus,* „*sive illa sit uspiam scripta sive non. Ibid.*"

razu Xiążęta mazowieccy w przywileiach, potwierdzaiąc *Jura*, *Statuta*, *Privilegia*, *consuetudines antiquas.*

Seym walny Warszawski w drugą niedzielę postu przez Nayiaśnieyszego Xiążęcia i pana, pana Zygmunta z Bożéy łaski Króla polskiego W. Xiążęcia Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego ect. Pana i dziedzica do zebrania i spisania statutów i zwyczaiów ziem Mazowieckich złożony i naznaczony, a przez Wielmożnych Wielebnych Urodzonych Wawrzeńca z Prażmowa Woiewodę i Namiestnika JO. Królewskiéy Mości, Adryana z Golinina Czerskiego, Jana Łaskiego z Woli Chinowskiéy Wiskiego, Piotra z Kopytowa Warszawskiego, Jana z Obor Wyszogrodzkiego, Szczepana z Wodynie Zakroczymskiego, Jakóba ze Rzwieny Ciechanowskiego, Michała z Zalewia Liwskiego, Kasztelanów; Woyciecha Popierzyńskiego dziekana, Pawła Trąbskiego Archidyakona, Mikołaia Zukowskiego Proboszcza, Tomasza Sokołowskiego kustosza, Stanisława Słuzelca kanclerza kollegiaty Warszawskiéy; Stanisława Woysławskiego, Liwskiego, Magnuszewskiego Rożańskiego Sędziów; Stanisława Ławskiego Warszawskiego, Jana Wilczka Ciechanowskie-

go, Stanisława Erzciechowskiego Łomżyńskiego, chorążych; Piotra Targońskiego Podkomorzego, Marcina Oborskiego stolnika, (13) *tudzież innych radzców ziemskich i posłów wszystkich ziem mazowieckich, mianowicie Czerskiéy Warszawskiéy, Wyszogrodzkiéy*, Zakroczymskiéy, Ciechanowskiéy, Rożańskiéy, Łomżyńskiéy, Nurskiéy i Liwskiéy, od Szlachty tychże ziem na Seym ninieyszy z pełnomocnictwem i informacyą do téy czynności wybranych, miany i odbywany ciągle przez dni następuiące do niedzieli śrzodopostnéy r. 1531.

A nayprzód

Zwyczaie mazowieckie o postępowaniu sądowém i zachowywaniu roków. (14)

§. I. Podług starożytnego zwyczaiu i używalności, (15) Pozwy do sądu ziemskiego przy-

---

(13) Oczywistém niedostrzeżeniem przepisuiącego opuszczono w rękopiśmie Willanowskim parę wierszy, bez których sens nie byłby zupełnym, które dopełniliśmy z drukowanego statutu odmiennemi iednakże literami.

(14) *De processu iudiciario et terminorum observatione*; słowo *termini*, znaczące w tém mieyscu roki, używane iest także w inném znaczeniu iako niżéy w przyp. (16).

(15) *Ex consuetudine veteri et observatione communi*, w każdym prawie artykule przydane są te sło-

naymniey (16) na trzy dni przed rokami powinny być stronie położone przez właściwego woźnego w dobrach zamieszkałych przez pozwanego, lub o które sprawa: czego gdyby strona lub woźny zaniedbał, i za wniesieniem pozwanego przed sądem nie zaprzeczył, pozwany zyskuie powództwo na następuiących rokach.

---

wa lub tym podobne, przez co zbieraiący zwyczaie rozróżnili ie od przydatków i odmian, które uchwalili i od statutów które zastosowali. My w tłómaczeniu nie powtarzamy tego wyrazu tak często, wykazuiąc innemi znakami i w przypisach takowe różnice. Prócz tego opuszczamy tytuły poprzedzaiące artykuły, a na to mieysce dodaiemy liczbę kościelną.

(16) *Termini terrestres communes* nazwane także *ius terrestre* albo *iudicia terrestria*, to iest sądy ziemskie powiatowe, składaiące się z Sędziego, Podsędka, Pisarza i Komorników, o czém niżéy §. CLXXVI.

Skład takowego sądu znayduie się w prawie Norwegskiém pod nazwiskiem *Forum* str. 287. albo *judex Domini sedens* str. 29.

W statucie Wiślickim nie masz wzmianki podobnego sądu i owszem zdaie się uchylać go, znosząc wielość osób sądzących. W § *de iudicibus cuiuslibet terrae* iednego sędziego ziemi Krakowskiey, iednego Sandomirskiéy stanowić, w § *de ju-*

II. Do sądu ziemskiego głównego (17) i do sądu zjazdowego głównego (18) przynaymniéy na tydzień pierwéy przed dniem w pozwie naznaczonym powinny być podobnez

---

dicibus Pallatinorum po iednemu Woiewodom i Kasztelanom pozwala.

(17) *Termini generales* opisane niżéy w § CLXXVI.
(17) *Termini generales* opisane niżéy w § CLXXVI.
Sądy takowe zdaią się być zabytkiem sądów że je tak nazwę gminnych u połnocnych narodów' używanych, wegskiém pod nazwiskiem *Comitia Tribuaria* *Landabridgi cap.* 3.

Nie wspomniane w statucie Wiślickim, dopiero o nich mówi statut Kazimierza Jagiellończyka r. 1447. pod nazwiskiem *colloquia judicialia* albo *Termini generales.*

(18) *Conventio judiciaria* albo *Conventio generalis* opisana niżéy w § CLXXV. Sądy takowe podobne do sądów Norwegskich *comitia gulensia* zwanych o których prawo Norwegskie mówi:

„*Sed nobis comitia gulensia singulis duodecim mensibus vespere vigiliae Botolphi in loco legitimo habenda sunt. Ibi omnes evocati (pedarii) conveniunt necessitudine haud praepediti. Verum Beneficiarius Procurator aut villicus horamque mandatarius debet evocasse in conventu qui Quadragesimae habetur. . . viros qui operas habent et qui prae caeteris probi esse videntur*"

położone (19); inaczéy sprawa do następuiących sądów odłożona być powinna.

III. Jeżeli zaś do sądu samego Xiążęcia maią być pozwy wydane, podobnież przynaymniéy (20) na tydzień wprzód powinny być stronie położone; a gdyby tego woźny lub

„*Singuli jusjurandum, antequam curiam intraverint, conceptis verbis praestent et Deum testentur, se causam uniuscuiusque, tam actoris quam rei cognituros, prout sibi justum visum fuerit, secundum leges coram Deo et sua conscientia.*"

„*Pedarii evocati ad judicium, sententiam ferant de singulis litibus quae huc delatae sunt. In omni causa quam leges non dirimunt, id pro judicato habeatur, quod judex et pedarii unanimi consensu statuunt.*" *Pingfarrar Bolkr. cap I.*

Niemasz śladu w dzieiach sądów ziazdowych w Polszcze, lubo mamy tyle i tak dawnych wspomnień zjazdów i obrad publicznych seymami zwanych; wzaiemnie w dzieiach mazowieckich nie ma wzmianki seymów zwyczaynych w Polszcze, prócz iednego w małoletności ostatnich Xiążąt mazowieckich roku 1517. złożonego, gdyż ninieyszy r. 1531. i następuiący r. 1537. iako po przyłączeniu Mazowsza do korony złożone, do osobnych dzieiów tego Xięstwa mniéy należą.

(19) W prawie Norwegskiém *dimidio mensis* piętnaście dni. *Pingfarrar Bölkr. cap. 7.*

(20) *Citatio ad praesentiam et judicium principis* musiały być pewnego rodzaiu sprawy, o czém w §

pozywaiący nie dopełnił, Xiążę podług woli swoiéy inny termin naznaczy.

IV. Pozwanemu do sądu ziemskiego dwie dylacye (21) prawne dozwolone być mogą, albo obie z przyczyny choroby, albo też iedna że woźny nie położył pozwu w czasie przyzwoitym, druga z przyczyny prawdziwéy cho-

---

CLXI. lub osoby maiące *jura non responsiva*, które szczególniéy do sądu samego Xiążęcia należały, albowiem Xiążęta zasiadali na sądach ziemskich głównych i na zjazdowych, do których szła naywyższa appellacya. Patrz niżéy w § XII. i CLXXV.

W prawie Norwegskiém od iednego sądu zjazdowego *Comitia gulensia* szła apellacya do drugiego następuiącego, i dwa wyroki zgodne sprawę kończyły. *Pingfarrar Bölkr cap.* 5.

W Polszcze ponieważ w wieku XIV. nie było ani ziemskich ani zjazdowych sądów, tylko poiedynczy Sędziowie Królewscy, Woiewodzińscy, i Kasztelańscy; naywyższy sąd był przy Królu podług statutu Piotrkowskiego i Wiślickiego, i takowy sąd *judicium terminorum Regiorum* nazywano, podług Kromera *Polonia.*

(21) Dilatio podług Słowniczka Jana z Tucholi znaczy odwłokę, lecz dla zrozumiałości, zachowaliśmy niektóre wyrazy prawne powszechnie używane.

roby: pierwszéy nie obowiązana strona stwierdzać przysięgą, lecz powtórną w księgi ziemskie zapisać i zaprzysiądz należy.

V. Pozwala także sąd dylacyi dla usługi Xiążęcia, *necessitate Principis*, ktorą na następuiących rokach listem Xiążęcym udowodnić należy; takowa nie liczy się pomiędzy poprzedzaiące dwie dylacye prawne, lecz gdyby iéy pozwany nie udowodnił, na winę Niestanne (22) powinien być wskazanym.

VI. Uchodzi także za pierwszą lub drugą dylacyą wymówka *pro maiori*, gdy strona także do sądu głównego lub Xiążęcego pozwana, co na blisko następuiących rokach z listami owego sądu udowodnić należy; inaczéy, pozwany winie niestannéy podpada.

VII. Może być także dylacya *Laudo terrestri* (23) to iest wróżbą, kiedy zabóyca

---

(22) Poena contumaciae opisana w § XXV. „Citatus si non venerit nullis distentus impedimentis, unam marcam Regi solvat." Pingfarar Bolkr cap. 9.

(23) Laudum terrestre dwoiakie ma znaczenie, albo iest wroźbą o którey w § CCXXI. albo znaczy toż semo co modus Terrestris, to iest obowiązki kmiecie podług § CXX.

szlachcica rownego sobie wygnanie wysiaduie.

O dług prosty w księgach zapisany żadna dylacya nie służy. (§. XXXII.).

VIII. Powodowi zaś tylko dylacya prawdziwéy choroby służy, którą zaprzysiądz powinien, ieżeli strona wiary nie daie; także *pro maiori*, którą aktami sądu wyższego udowodnić obowiązany, pod upadkiem swéy sprawy (niżéy §. XXXVI.).

IX. Po dwóch dylacyach prawnych (§ IV.) pozwany na trzecim terminie koniecznie stanąć i odpowiadać powinien.

X. Bez dylacyi nawet prawnych może pozwany (zapisawszy na dwóch terminach niestanne) w sądzie nie stawać, lecz trzeciego terminu uchybić nie może.

XI. Ktoby dopuscił troie niestannego, albo trzy dylacye na siebie zapisuie, może być przypowieszczonym *concitatus* (24) do wyroku *ad ferendam sentenciam*, i czyli stanie lub nie, powinien być sądzonym na upad sprawy (*in perditionem causae*), stosownie do

(24) *Concitatio* podług Łaskiego przypowieszczenie.

pierwszego pozwu, i żadna dylacya dopuszczona być nie może.

XII. Ktoby od wyroku sądu ziemskiego (po wszystkich dylacyach zapadłych) do sądu głównego, a ztamtąd do zjazdowego appellował, takowy wyrok bez żadnéy dylacyi albo uchylonym, albo poprawiony i potwierdzony być powinien.

XIII. Pozwany do sądu Xiążęcego, głownego albo zjazdowego, gdyby na pierwszym terminie nie stanął, ani prawnéy dylacyi nie otrzymał, a powód ieżeli stanie i pilność zapisze, powinien być na takowym iedynym terminie *astitionis* (25) na upad sprawy podług pierwszego pozwu osądzonym. (26)

XIV. W sądach, Xiążęcym, głównym i zjazdowym dwie dylacye z przyczyny choroby dozwolone być mogą: pierwsza, że woźny nie przyniosł do domu pozwu; że pozwanego w domu nie zastał i nie był w domu po

po-

(25) *Astitio* czyli *astatio termini* ustanie roku. *Tucholczyk.*

(26) „ Si vero reus compareat, actor vero absit, tunc „ hic eandem mulctam (unam marcam) Regi debet. Pingfarrar Bölkr cap. 9.

położeniu pozwu; że pozwany w Xięstwie mazowieckiém nie znaydował się; druga z przyczyny choroby, obiedwie iednakże powinny być przysięgą stwierdzone. Także dylacya *pro maiori* w rzeczonych sądach dozwolona.

XV. Jeżeli w ciągu rozpoczętéy sprawy *powód umrze*, sukcessorowie iego chcący ią popierać, powinni stronę przypowieścić i sprawę z mieysca na którém stanęła odnowić. (27)

XVI. Odnawiaiąc sprawę w sądzie ziemskim, przypowieszczenie ma nastąpić na pierwsze, drugie, lub naydaléy na trzecie roki po śmierci pozwanego: w sądzie zaś głównym lub zjazdowym na naybliższe posiedzenie takowych sądów: w sądzie Xiążęcym w przeciągu roku iednego pod upadkiem sprawy.

XVII. W przypadku śmierci pozwanego w ciągu sprawy podobnież z potomkami iego odnowić ią należy.

XVIII. Gdyby po kilka osób z każdéy strony do iednéy sprawy wchodziło, podobnież po śmierci każdego z nich odnowić ią potrzeba.

---

(27) Będzie w §. CXCVI. wzaiemnie kiedy pozwany umrze.

XIX. Pozwany z wspólnikami, gdyby w ciągu sprawy z kraiu wyszedłszy za granicą umarł, chociażby powód zarzucał wspólnikom iego, że sprawy po śmierci iego nie odnowili, szkodzić im to nie może, skoro przysięgną, że do tego czasu o śmierci tamtego nie wiedzieli.

XX. Sąd ziemski ma moc wskazywać nieposłusznych na winy (28) dla zmuszenia ich do zadosyć uczynienia wyrokom swoim. Za pierwszą razą na winę sześciu grzywien potém na winę kmiecią *Quinquagenale*, którą do sześciu razy powtarzać może. W sprawach zaś o gwałt zachodzących, od pierwszego razu na kmiecią winę skazywać i tę do sześciu razy za każdém nieposłuszeństwem powtarzać może.

XXI. Winy rzeczone (sądowi ziemskiemu dozwolone) będąc przysądzone, ieżeli osądzonego do zadosyć uczynienia wyrokowi i zapłacenia win przymusić nie zdołaią, Sąd niżeli do większych win przystąpi, pośle wo-

---

(28) Szacunek win i podział niżéy w §. XXV. XXVI. „Qui judicis sententiae nulla interveniente necessitate obtemperare noluerit quatuor argenti marcis regi solvendis mulctetur.” Pinqfarrar Bolkr cap. 9.

żnego do wzięcia ciąży *pignus* (29) lub intromissyi, albo komorników *ordinem seu officium terrestre* (30), dla przymuszenia nieposłusznego, ażeby wyrokowi zadosyć uczynił, i przezyski *percuora* zapłacił.

XXII. Ktoby komornika lub woźnego od sądu zesłanego nie przyiął, i exekucyi nie dopuszczał, takowy zuchwalec na większe winy, to iest *vadium* (31) dziesięć kop groszy

(29) Ktoby win sądowych w czasie sześciu tygodni po wyroku nie zapłacił, posyłano na exekucyą woźnego, który albo zabierał ciążą ruchomą (pignus), albo zaymował maiątek przez intromissyą, iako niżey w §. LXVI. i następuiących.

(30) Ordo terrestris czyli officium terrestre, komornicy sądowi. Pod tém nazwiskiem używani byli komornicy i z siłami do czynienia Wizyi, iako w §. CCXXXVII.

Ten wyraz oznacza także urząd starościński, w §. XXIII. albo Podkomorski w §. CCXVI. Niekiedy Ordo terrestris toż samo znaczy co Laudum terrestre albo modus terrestris, to iest obowiązki kmiecie (§. LXI. - CLXI - CLXV. CLXXVI).

(31) Vadium wyraz ze Szwecyi, iak mówi Czacki, przeięty; toż samo znaczy co wina przemiłostna, o którey w §. CCXXXII. Oznacza także za-

w połowie Staroście mieyscowemu (32), w połowie Sędziemu i Podsędkowi ma być skazanym.

XXIII. A gdyby niezważaiąc na winy i na vadium, wyrokowi sądu nie był posłusznym, wtedy Xiążę na zaskarżenie powoda, przeyrzawszy proces, nakaże pierwsze vadium Xiążęce stosowne do okoliczności i do wyroku sądowego, i Staroście albo sądowi mieyscowemu zaleci, ażeby przywoławszy pozwanego obwieścił mu Xiążęce vadium i do zadosyć uczynienia w przeciągu czterech lub sześciu tygodni nakłaniał. Jeżeli to go do zadosyć uczynienia nię skłoni, Xiążę nakaże znowu drugie podwóyne, a nakoniec trzecie potróyne vadium, pozwalaiąc mu czasu pomiędzy temi do zadosyć uczynienia. A gdyby ieszcze i na takowe vadia nie uważał, Xiążę użyie władzy swoiéy,ześle Starostę mieyscowego, który wwiązawszy się w maiętność osądzonego, zaspokoi nayprzód stronę w należących iéy przezyskach i vadiach, i dobra ruchome i nieruchome za

---

kład poena vallata §. CCXXXVIII. albo firmitas zwane.

(32) Starostowie odbierali winy skarbowi Xiążęcemu należące.

vadia Xiążęciu należące trzymać i posiadać będzie, które ieżeliby nie wystarczały, buntownika za kark uymie, *per collum recipere* (33) i w więzy zamknionego więzić będzie, póki wszystkiemu zadosyć nie uczyni. (34)

---

(33) „Przywiedź go za gardł. przed sąd" Col„lum obstringe. Lexicon Matczyńskiego. Col„lum obstrictum, verbum est juris, seu collum ob„tortum, nam in jus collo obstricto rei trahe„bantur... unde qui compellitur, obtorto collo tra„hi dicitur." Diction: Calepini.

(34) W prawie Norwegskiém exekucya wyroków następuiącym sposobem przepisana: „Qui senten„tiam violaverit, una marca actori, Regi autem qua„tuor marcis argenteis mulctetur. Quid utrique „debetur Procurator Regius exigat. Actori pri„mum, secundum sententiam satisdandum est, de„inde ex bonis rei utrique solvantur mulctae, „quae si non suffecerint pro ratha singulis decre„scant. Reus qui rem judicatam facere iterum „noluerit, Procurator Regius in judicium citet et „exliio mulctet" Pingfarrar Bölkr cap. 5.

Statut Wiślicki surowszy iest na nieposłusznych wyrokom sądowym, albowiem rozkazuie takowego związać i oddać stronie powodowéy. De victis aut condemnatis in iudicio pag 4. Vol Leg.

XXIV. Powód otrzymawszy list pierwszy Xiążęcy, przypozwie stronę do przysłuchania się takowemu listowi. Czyli strona stanie albo nie, Starosta albo sąd nakaże zadosyć uczynienie; w przypadku nieposłuszeństwa, podobnie za powtornym i trzecim listem Xiążęcym postępować należy; a wreszcie do exekucyi starościńskiéy sposobem w §. poprzedzaiącym przepisanym przystąpić bez żadnéy wymówki i dylacyi, które, że strona z początku zaniedbała, przypuszczone być nie mogą.

XXV. Wina sądowa *sex marcarum* zwana czyni groszy siedm i pół. (35)

Wina niestanne *contumaciae* groszy piętnaście.

Wina kmiecia *Qninquagenale* groszy pięćdziesiąt. (36)

---

(35) W statucie Januszowym poena judicialis czyli sex marcarum zwana, oznaczona iest kościelną liczbą VI. którego znaku używać będziemy.

(36) Wina Quinquagenale, nazwana w statutach winą kmieczą i oznaczona liczbą kościelną L. którego nazwiska i znaku używać będziemy.

Czacki w rozprawie o mazowieckich prawach mniema, że ta wina właściwie tylko na kmieciów używaną była, i że iéy szlachta ulegać nie chcieli. Wprawdzie przywileiem Bolesława III. znie-

Wina Pietnadziesta groszy trzydzieści.

XXVI. Podział win dopiero wymienionych. (37)

Staroście z winy sądowéy gr. 4. niestannego gr. 10. kmiecéy gr. 20.

Sędziemu	gr. 2.	gr. $3\frac{1}{2}$.	gr. 10.
Podsędkowi -	$1\frac{1}{2}$.	2. -	5.
Podkomorzemu	- -	- -	6.
Woiewodzie	- -	- -	5.
Chorążemu	- -	- -	3.
Kanclerzowi	- -	- -	3.

Wina niestannego należy zawsze stronie, która połowę iéy przyiąć powinna, ieżeli osądzony natychmiast w sądzie gotowemi pieniędzmi płaci.

Następuią

Artykuły i zwyczaie sądowe w ziemiach Mazowieckich, od nayodległeyszego czasu prze-

---

sioną została, w którym iednak powiada, że iéy wszystkie stany podlegały: lecz mimo tego utrzymywała się w używaniu, albowiem Konrad II. pomnieyszył ią kmieciom do groszy czterdziestu.

(37) „ Ubicunque aliquis mulctatus fuerit in comitiis „ Gulensibus, pars mulctae dimidiae Regi, reliqua „ judicio et pedarii cedat: excepto homicidio et „ pacis violatione, quarum mulctae solius Regis „ sunt. „ Pingfarrar Bölkr sap. 4.

dawnione; długą używalnością stwierdzone (38) powszechném zezwoleniem i zgodną wolą Radzców i Posłów ziemskich na seymie walnym iako wyżéy ukończonym, przeyrzane, poprawione i zebrane, i dla powszechnéy wszystkich wygody do przywileiów i statutów dawnych tychże ziem Mazowieckich dopisane (39).

XXVII. Jeżeli woźny pozew przemieni, a pozwany takową omyłkę w sądzie udowodni, nie podpada żadnéy winie, i odpowiadać nie obowiązany, chyba na następuiących rokach, odebrawszy pozew przyzwoity.

XXVIII. Gdyby powód pobił pozwanego w obecności sądu, osobno za to pozwanym i sądzonym być powinien, i ieżeli się nie uspra-

(38) W statucie drukowanym wstawiono w tém miescu dodatek w słowach: „na seymie ninieyszym w piątek przed świętem S. Galla R. 1536. w Warszawie złożonym:" i t. d. mówiliśmy na początku o tém przywłaszczeniu.

(39) Mówi że do przywileiów i statutów dopisane, albowiem w rękopismie Wilanowskim statuta i przywileie są na początku, a po nich idą zwyczaie nieiako dopisane, w drukowanym zaś statucie przeciwny lecz przyzwoitszy iest porządek zwyczaiu, przed statutami i przywileiami położone.

wiedliwi (*se iustum non fecerit*) przegrywa sprawę o co pozwał, i rany opłacić powinien (40).

XXIX. Podobnież gdyby pozwany powoda w obecności sądu przed wydaniem wyroku pobił, ieżeli się sześcioma świadkami (*cum plenis testibus*) (41) nie oczyści, przegrywa sprawę i rany opłacić powinien.

XXX. „ Za powszechną zgodą uchwalono (42), że strona ani sąd nie będzie mogła uchylać pozwów pod żadnym pozorem (43);

(40) Szacunek ran niżéy w §. CXXXVI.

(41) W wiekach mniéy pismiennych, wiele świadkami dowodzono i odwodzono, to iest oczyszczano się, liczba ich stosowała się do ważności sprawy, nigdy iednak w zwyczaiach Mazow: liczby sześciu nie przechodzi, i dla tego świadectwo cum plenis testibus tłómaczemy świadectwo sześciu świadkowe; w prawach Norwegskich liczba świadków także sześciu nie przenosi, wyiąwszy występki zdrady kraiu, i mężobóystwa, w których dwunastu świadków potrzeba było. Zwyczaie dozwalaiące oczyszczania się przysięgą świadków, nie ścigaią występnego, ale raczéy ułatwiaią mu uniknięnie kary. Patrz §. CCXVIII.

(42) Artykuły na seymie ninieyszym uchwalone, tudzież ze statutami Xiążąt gdzieniegdzie stosowane, odmiennemi literami będą drukowane.

(43) Podobne nadużycia utrzymywały się w ziemi Sochaczewskiéy, konstytucyą seymu Piotrkowskiego R. 1511. zniesione.

wyiąwszy przypadki, ieżeliby tytuł Xiążęcy nie był przyzwoity, nazwisko powoda lub pozwanego odmienione lub data pozwu nie zgadzała sie w kopii z oryginałem."

XXXI. „Gdy z iednéy z przyczyn dopiero wymienionych pozew uchylonym zostanie, powód zapłaci winę VI. ieżeli sprawa w sądzie ziemskim toczy się. Jeżeli zaś do sądu Xiążęcego, głównego lub zjazdowego wyprowadzona, zapłaci winę L. bez upadku iednakże w sprawie. Lecz gdyby w iednéyże sprawie trzy razy pozwy uchylono, takowa nigdy podniesioną być nie może."

„Przypowieszczenia zaś, *Concitationes* (44) choćby i kilka razy uchylono, sprawie szkodzić to nie może, zapłaciwszy winy sądowe."

XXXII. W sprawach o zastawę lub pieniądze (§. VII.) w księgach ziemskich zapisane, żadna dylacya nie idzie, i czyli strona stanie albo nie, wyrok podług zapisu stanowić powinien bez względu na appellacyą (45) (§. CLXI.) i prawa wyłączaiące od odpowieda-

---

(44) Wyraz ze statutu Łaskiego przyięty. Różnica między pozwem a przypowieszczeniem wyłuszczona w §. LX.

(45) Apellatio Tucholczyk tłómaczy wyzwanie.

nia w sądzie. *Jura non responsiva* (46), które w takowych sprawach nikogo od odpowiedzialności ochraniać nie mogą, choćby ich się strona wyraźnie nie zrzekła.

XXXIII. W każdym sądzie obowiązany powód z pozwu, pieczęcią Xiążęcą lub sądową zapieczętowanego, sprawę wprowadzać, Sądowi niewolno spraw przyymować z listków bez pieczęci przez pisarza podpisanych. Przypowieszczenia podobnież iak pozwy iedną ręką maią być pisane.

XXXIV. Jeżeli powód odwołuie się do dowodów w księgach ziemskich (47), lub do świadectwa sądu którego, albo do zeznania woźnego,

---

(46) Niektóre osoby wyłączone były od odpowiedzialności w sądach, przed sąd tylko Xiążęcy pozywani być mogli, o czém w §. CLXXXI. - CCIII. CCXXIII. i w przywileiu Zygmunta I. w §. De autoritate vices gerentis.

(47) Slad dawnieyszych ksiąg czyli aktów ziemskich Mazowieckich, niżeli wspomniane od Czackiego (w dziele o Litewskich i Polskich prawach w przypisie 1497.) pod rokiem 1427. Same nawet księgi, w których statuta Ziemowita III. i Janusza wpisane, dochowały się, dawnieysze są od wspomnianych przez Czackiego.

a takowe dowody nie okażą się być sprawie iego pomocne, przegrywa ią. Podobnież ktoby pozwał o przezyski a nie dowiódł, tyle powinien zapłacić ile zyskać chciał (48).

XXXV. Kiedy ieden drugiego oskarża: „z twego rozkazu to albo owo uczyniono mi; " obwiniony powinien się oczyścić własną przysięgą; ale kiedy mu zarzuca: „z twego nasłania uczyniono mi to lub owo," pozwany powinien sześcią świadkami oczyścić się.

XXXVI. Kiedy pozwany dla postrachu powoda wydał mu pozwy pod dawnieyszemi datami, takowe gdy woźny przyświadczy powinny być zawieszone, póki powód pierwszéy sprawy swoiéy nie ukończy. Ale ieżeli dwóstronne pozwy pod iedną datą do tegoż samego sądu woźny iednego dnia położy, w takim przypadku obiedwie strony na wzaiem wie-

(48) „Et similiter, qui sibi recepit pro lucro et non supportabit eum, eodem modo causam suam amittet quo lucrari volúit." Lepiéy się to zdanie tłómaczy słowami Czackiego: „skarżący kładł pieniądze podług woli swoiéy; ieżeli niesprawiedliwie niósł żałobę, tracił ie; ieżeli sprawę wygrał odbierał ie, a strona przegrywaiąca równą summę zapłacić była obowiązana. Te wykłady nie dawno były w używaniu na Ukrainie." tamże przypis 1281.

dnym dniu odpowiedzieć w sądzie powinny; a gdyby takowe wzaiemne pozwy były bez daty, sprawa strony, któréy woźny pierwéy pozew położył, a następnie druga w iednymże terminie powinny być odsądzone. Gdyby zaś powód pozwał do sądu ziemskiego, a pozwany powoda w tym samym czasie do Xiążęcego (§. VI.) lub przeciwnie: sąd ziemski powinien ustąpić Xiążęcemu i wstrzymać sprawę, póki się strony w Xiążęcym sądzie nie rozprawią, wszakże pozwany powinien to donieść sądowi ziemskiemu, ażeby go strona niewzdała, *ne terminum inscriberet.*

XXXVII. Jeżeli sam powód na terminie nie stawa, ani się stara o prawną dylacyą, tém samém sprawę przegrywa; albowiem niepilność powoda większém iest przestępstwem niż obżałowanego; lecz w sprawach o dług lub zastawę w Xięgach zapisane, pilność (*astitio*) (§. XIII.) pozwanego nie szkodzi powodowi niestawaiącemu, albowiem w tego rodzaiu sprawach, pozwany zawsze iest obowiązany do odpowiedania w sądzie.

XXXVIII. Ktoby, wyrzekłszy się właściwego sądu, poddał się w opisie pod inny, do takowego ma być pozwanym; lecz przezyski przysądzone przez właściwy sąd powiatowy

powinny być wymuszane, i pozwy przez woźnego właściwego sądu, wdobrach zamięszkanych kładzione.

XXXIX. W sprawach potocznych o gwałty nie mogą być świadkami bliscy krewni powoda, iako to: stryieczny, cioteczny, wuieczny, zięciowie brata lub siostry, ani osoby herbu oyczystego; ale mogą być do tego używani z każdéy ziemi Xięstwa Mazowieckiego ludzie dobréy sławy, niepodeyrzanego urodzenia, chociażby mieli żyiących ieszcze rodziców (49). Ktoby w przeciągu roku iednego, rachuiąc od nowego roku, trzy razy był świadkiem, i przysięga iego w księgach zapisana była, nie może świadczyć czwarty raz. Dla honoru zaś powinni być świadkowie herbownì wybierani.

XL. W sprawach granicznych mogą być w potrzebie świadkowie i z królestwa Polskiego (nie więcéy iednakże iak dwóch), ieżeli będąc wiadomemi, prawdziwe świadectwo dać mogą.

XLI. Sąd ziemski nakazuiąc świadectwo pozwoli stronie czasu do wynalezienia i wybrania ludzi dobrych i nie podeyrzanych na

(49) Maiący żyiących rodziców, nie tylko świadczyć, ale i prawa bliższości do odwoływania sprzedanych dziedzitw używać nie mogli §. CLVII.

świadków, których na następuiące blisko roki sądowi podać obowiązana: lecz kiedy sąd główny lub zjazdowy świadectwo nakaże, podawanie swiadkow i wprowadzanie do właściwego sądu ziemskiego należy.

XLII. Z pomiędzy podanych świadków pierwszego w porządku obowiązana strona przyiąć, innych zaś iednego ze trzech wybierać może; których mimo tego wolno iéy dla słusznych przyczyn od przysięgi i od krzyża odwołać.

XLIII. Odwołuiący iednego lub kilku świadków dla słusznych, i za takowe od sądu przyznanych przyczyn, nie upada w sprawie, lecz ieżeli niesprawiedliwie odwołał, powinien być sądzony o zawód świadkom, albowiem powinien w tém szkodować, z kąd zysku szukał.

XLIV. Grożący świadkom przeciwnéy strony, albo znakami i przegrażkami w obecności sądu lub urzędu ziemskiego odstraszaiący, na upadek w sprawie osądzony być powinien; ieżeliby to zaś zaocznie czynił, pozwany być powinien i oczyścić się przysięgą własną, gdy sprawa dziesięciu kóp nie przenosi; w większych zaś sprawach od dziesięciu kóp do dwudziestu z trzema świadkami; a w większych ie-

szcze nad dwadzieścia kóp z sześcią świadkami.

XLV. Gdyby ieden z świadków podanych w księgę zapisanych umarł, nie potrzeba innego na mieysce tego, albowiem zmarły za istnego świadka liczony być powinien.

XLVI. Szlachcic, któryby pozwoliwszy podać siebie i zapisać za świadka, i obiecawszy pomagać sprawiedliwości i prawdzie, nie chciał swiadczyć i przysięgać, może być pozwanym o zawód i szkodę; a ieżeli utrzymuie że nie zezwolił i nie upoważnił, ażeby go podano i zapisano za świadka, powinien się wyprzysiądz sposobem wyżéy (§. XLIV.) przepisanym.

XLVII. Wyklęty nie może być świadkiem w żadnéy sprawie (50). Gdyby zaś takowego podano i zapisano, strona nie dopuszczaiaca go powinna złożyć w sądzie albo cenzury kościelne, albo wywód sądowy, albo zaświadczenie plebana. Jeżeli to dowiedzie, strona wprowadzaiąca wyklętego na świadka, na upad sprawy powinna być osądzona, ieżeli nie do-

(50) Umiarkowańszy iest w téy okoliczności statut Wislicki w artykule: „an Testibus in Causis productis obiici possit excomunicatio."

dowiedzie strona nie dopuszczaiąca go w sprawie upada, albowiem powinna przez to szkodować, przez co zyskiwać chciała.... (51).

XLVIII. Sprawa rozpoczęta, choćby iéy powód nie popierał, a obżałowany milczał, nie gaśnie póki strony żyią, ale po śmierci iedney strony lub obydwóch; ieżeli iéy sukcessorowie ich sposobem wyżéy (§. XV.) przepisanym nie odnowią, tém samém zupełnie przepada.......

XLIX. Ktoby dwa pozwy w téyże saméy sprawie położył, przegrywa ią tém samém. Ale ieżeliby obżałowany nie ukończywszy za iednym pozwem pierwszéy sprawy, nowy gwałt i napaści popełniał, może być drugi raz za powtórne przestępstwo pozwanym, z wspomnieniem iednakże pierwszego pozwu, w tych słowach: „stoiąc przy pierwszym pozwie o też same dobra, czyli o tenże sam gwałt nie rozsądzone za pierwszym pozwem:" i to tyle razy powtarzać można, ile kroć obżałowany nie u-

---

(51) Zwyczaie przez seym powtórny Roku 1536. odmienione, lub dodatkami powiększone, oznaczamy przydanemi na końcu kropkami; nie maiące bowiem tego znaku z osobna są ze statutem drukowanym.

kończywszy sprawy, nowe gwałty w tych samych dobrach popełni.

L. Szlachcic (52) nieosiadły popełniaiący występek, nie może być natychmiast imany i więziony przez starostę albo urząd ziemski (wyiąwszy kryminał, albo przestępstwo pod czas sądów ziemskich lub głównych), ale powinien być pozwany przez starostę (§. LXXIII.). Jeżeli stanie przed sądem, a strona mu nie ufa, może być przytrzymanym, póki nie stawi poręki, iako wyrokowi sądowemu będzie posłusznym. Jeżeli przed sądem nie stanie, strona powinna przeciwko niemu sprawę i winy zapisać, którym ieżeli zadosyć uczynić nie chce, lub nie ma z czego, może być przez władzę Xiążęcą poymany i więziony, póki przezyskom (*perlucra*) i wyrokowi zadosyć nie uczyni (53). „Może także występny za rozkazem Xiążęcym być wydanym stronie, która go w więzieniu trzymać może póki nie uczyni zadosyć, lecz ieżeli z rąk i z więzienia przemysłem i szczęściem swoiém umknie, tém samém wolnym się

---

(52) W prawie Norwegskiém nie ma wzmianki ani śladu różnicy stanów i urodzenia.

(53) Następuiące między nawiasami słowa, znayduią się także w statucie Wiślickim. Vol. Leg. p. 4.

staie od dopełnienia wyroku." Ale gdyby go kto przemocą i gwałtem uwolnił, lub urzędowi Xiążęcemu odebrał, takowy wszystkie przezyski zapłacić za niego obowiązany. Wszakże nie ma się to rozumieć o kradzieży, która koniecznie wynadgrodzona być powinna, choćby obwiniony z więzienia uciekł.

LI. Jeżeli na terminie *astitionis* (§. XIII.) pozwoli powód stronie iakieykolwiek prawnéy dylacyi, od téy sąd każe w prowadzeniu sprawy postępować, iakoby terminu *astitionis* nie było, który takowém zezwoleniem wcale upada.

LII. Kiedyby woźny wnosił pozew nieosiadłemu synowi w dom lub dobra rodziców iego, takowi unikaiąc win i przezysków na synu przysądzić się mogących, powinni złożyć pozew w sądzie na pierwszym terminie przed zapadnieniem wyroku, i zapisać w Xięgach ziemskich oświadczenie, iako syn pozwany nie ma nic u nich: bo późniéy takowa ostrożność na nicby się nie przydała. Gdyby zaś położono pozew komu obcemu w dobrach, gdzie pozwany zdaie się nie mieć żadnéy posiadłości, takowy powinien podobnież złożyć w sądzie pozew z oświadczeniem, że pozwany w dobrach iego nic nie posiada, oraz prawa

właścicielstwa okazać; ieżeliby ich na pierwszym terminie okazać nie mógł, powinien mu być odroczony tylko do następuiących sądów. Podobnież żona, składaiąca pozew położony mężowi w iéy dobrach wianowych, obowiązana przed zapadnieniem wyroku prawa swoie udowodnić. Mimo tego zachowane być maią termina powodowi w sprawie przeciwko pozwanemu......

LIII. Za wieniec, *pro Crinili* (54), białéy głowie, po śmierci pierwszego męża należący,

---

(54) O posagu dos, Wianie dotalitium, przywianku super dotalitium, będzie mowa niżéy; o zawieńcu zaś, pro Crinili, ponieważ w ninieyszych zwyczaiach więcéy wzmianki nie będzie, statut Janusza I. Roku 1404. przytoczemy. „Si aliqua virgo vel domina militaris vel de nobili genere procreata matrimonium contraxerit, et si suus maritus de hoc saeculo migraret; eidem consorti suae paecuniam in aliqua parte sui Patrimonii ratione dotis non donans et non assignans, extunc ipsa Domina post mortem sui viri quindecim sexagenas grossorum communiter in Terra currentium tantummodo pro Crinili levare et tollere debet.”

W zwyczaiach ziemi Krakowskiéy trzydzieści grzywien, albo grunt trzy grzywny dochodu czyniący, pro Crinili naznaczono.

między wszystkie iéy dzieci, któreby z następnych małżeństw miéć mogła, podzielony być powinien. Lecz gdyby bezpotomnie zeszła lub potomstwo iéy wygasło, i gdyby zawieńca nikomu nie zapisała, takowy wrócić się powinien z kąd wyszedł ze wszystkiemi pozostałemi ruchomościami i ochędóstwem których nie zużyła.

LIV. Zapobiegaiąc niesłusznemu obwinianiu i szkalowaniu, szlachcic od równego sobie pobity lub raniony, powinien pokazać woźnemu sińce lub rany, bez tego sprawą nie może być wprowadzoną do sądu.

LV. Ktoby maiącego na sobie *Vadium* Xiążęce (§. XXIII.) albo sądowe (§. XXII.) albo iakimkolwiek sposobem założone i ugodzone, zabił albo ranił, i o ten występek przekonanym w sądzie został, głowszczyznę albo rany (55) i *Vadium* stronie zapłaci.

LVI. Ktoby własną matkę lub oyca uderzył, lub z domu wygnał, albo iakową nieprzyzwoitość, gwałt, krzywdę i nieuczciwość wyrządził, takowego Panuiący lub starosta (§. LXXIII.), na proste zaskarżenie rodziców,

(55) Solvere Caput, głowszczyznę zapłacić, iako niżéy w §. CXXXVI. CLVIII. Solvere vulnera rany opłacić. Szacunek ran w § CXXXVI.

w wieży osadzi, i póki dostateczney poręki bezpieczeństwa i spokoyności rodziców nie stawi, trzymać będzie, karę zaś rodzice podług własnéy woli oznaczą.

LVII. Jeżeliby zaymuiący bydło czyie ze szkody *Inforestatio* (56), nie okazał iéy zaręczycielowi, zapłaci sądowi winę L, stronie piętnadziestą, i utraca zaymowe *forestale* (57) tudzież zaręczyciel uwolnionym się staie od rękoiemstwa. Równéy karze podpada zaymuiący w gaiu konia, bydło, z wozem lub siekierą (58), ieżeli zaręczycielowi nie wykaże szkody.

LVIII. Nie należy zaymowe, za szkodę w rzepie nieogrodzonéy albo niezatchniętéy i niepilnowanéy.

LIX. Od świń i wieprzy na żołędzie w lesie passącéy się można brać zaymowe.

LX. W przypowieszczeniu do wyroku któregokolwiek sądu nietrzeba pisać do *odpowie-*

---

(56) O zaymowaniu bydła ze szkody i zaręczaniu tegoż, niżéy w §. CCXXIV., CCXXXIX. Podobne wcale ustawy znayduią się w prawie Norwegskiém Landsleige Bölkr. Cap. 22. pag. 386.

(57) Opłata od zaiętego bydła przepisana w §. CXCIX.

(58) O zaymowaniu ze szkody w lesie obszernie statut Bolesława III. r. 1453.

dzenia w sądzie ale *do zadosyć uczynienia sądownie*; albowiem wszystkie termina *astitionis*, podług których ma być wyrok stanowiony, zniszczoneby przeto zostały i strona stawaiąc do odpowiedzi, odpowiadałaby tylko na pierwszy pozew.

LXI. Zaręczaiący za obowięzuiącego się dług albo wiano zapłacić, czyli też iakowy zapis uczynić i nadać, po upłynieniu lat dziesięciu, wolnym się staie od rękoimstwa; ieżeli to nie iest w księgę ziemską wpisane, albo iakowém vadium obwarowane, albo ieżeli przez lat dziesięć nie był o to pozwanym. Zaręczyciele zaś o czynsze i powinności kmiece, *Fidejussores ordinis terrestris* po wyyściu roku wolnemi się staią od rękoimstwa, ieżeli w tym czasie nie są pozwani.

LXII. Jeżeli pozwany o dopełnienie zaręczenia w księgi niezapisanego zaprzecza go, powinien się odprzysiądz sam, ieżeli wartość zaręczenia dziesięć kóp groszy nie przenosi; ieżeli nad dziesięć kop do dwodziestu przechodzi, z trzema świadkami; a ieżeli więcéy nad dwadzieścia, z sześcią świadkami.

LXIII. Podobnym sposobem wyprzysięgać się powinien, ktoby pożyczonych sobie na słowo (bez zapisu) pieniędzy zapierał.

LXIV. Ktoby przeciwko zasiadaiącemu w sądzie Staroście, Sędziemu, Podsędkowi lub Urzędnikowi w słowach nieuczciwych obecnie powstał, i do bitwy go wyzywał, natychmiast powinien być imany, w wieży na cały rok zamknięty, i nieodpuszczenie karany; a gdyby pobił lub ranił, gardło tracić powinien, *collo privari debet* (59); a ieżeliby uciekł, na gardle i od honoru odsądzony, iako bezecny (*infamis*) z kraiu wywołany i z pod prawa wyłączony (*proscribi*) być powinien.

LXV. Pozwany o ścinanie drzewa lub dębów w cudzym lesie lub dzielnicy, ieżeli zezna: „ że w wspólnym nierozgraniczonym lesie ścinał " i takowe zeznanie własną przysięgą potwierdzi, wolnym się staie od pozwu o popełnioną wiolencyą.

LXVI. Kiedy Starostowie, Sędziowie, Podsędkowie, lub ich komornicy zabiorą komu za winy sądowe ciążą (*pignus* w §. XXI), nie mogą się tém natychmiast dzielić, ale obowiązani zachować ią przez parę tygodni (*in foresta*) we dworze Xiążęcym, która ieżeli w

(59) Kara śmierci wymieniona także w §. CVIII. i CIX. capite suo exsclvat w §. CLXXXIII.

tym przeciągu czasu nie będzie wykupiona i winy nieopłacone, przepada, a inna ciąża na nowo powinna być wziętą, i tyle razy póki win sądowych nie opłaci.

LXVII. Jeżeli osądzony na zapłacenie win, w przeciągu sześciu tygodni od takowego wyroku nie appeluie, Sąd pośle woźnego do brania ciąży, który nie może zabierać skrzyń ani innych rzeczy ruchomych, tylko konie, woły, i trzodę; nie może ich także zaymować na drodze, w polu, na targu, przed kościołem ani wyprzęgać z wozu, ale w folwarku w stayni i w domu osądzonego.

LXVIII. Jeżeli osądzony na winy do wyższego sądu apelluie, nie należy zabierać mu ciąży: a ieżeli tym czasem strony pogodzą się, wolnym się staie od win przysądzonych —„ iednakże o rocznicę (60), vadium i o zło-

(60) Poena Terminorum, rocznica, wyraz pochodzący od słowa Roki, oznacza opłatę należącą sądowi, od sprawy pozwaney czyli była sądzona, albo nie; nazywała się także Poena concordiae iednane, albo marca memorialis czesne, pamiętne; zakazane w §. CLXXVII. Te ostatnie kilka słów opuszczone w statucie drukowanym.

dzieystwo nie mogą się godzić; i bez zezwolenia Xiążęcego uchylone być nie mogą."

LXIX. Ktoby woźnego do brania ciąży zesłanego nie dopuszczał, za pierwszą razą na zapłacenie winy L. Za drugą podwoynéy, za trzecią potroynéy, wskazany być powinien; a ktoby zabraną ciążę gwałtownie we wsi lub na drodze odbił, za zeznaniem woźnego i dwóch szlachty tyle winy do skarbu Xiążęcego zapłaci, ile głowa iego oszacowana.

LXX. Właściciol nie pozywaiący przez rok i sześć tygodni o zagrodzenie płotu lub wysypanie okopu na swoim gruncie, wiecznie milczyć powinien.

LXXI. Pozwany o rzecz iakową lub pieniądze znalezione, ieżeli się tego zapiera, powinien się odprzysiądz że nie znalazł, i na swóy pożytek nie obrocił.

LXXII. Wdowa szlachcianka maiąca wiano (61) lub nie, powinna być spoloynie zachowana w posiedzeniu w którém ią mąż odumarł, choćby na to szczególnego listu Xią-

(61) Wiano, dotalitium, oprawa czyli reformacya żonie od męża zapisana. Dos posag, który rodzice czyli maiący władzę wydawania za mąż osieroconéy Panny naznaczali. Prawo Norwegskie Erfdabölkr: C: 1.

żęcego (62) nie miała, i powinna być wolna od pozwów i wszelkiego powództwa sądowego przez rok i sześć tygodni po śmierci męża.

LXXIII. Następuiące cztery rodzaie spraw maią moc sądzić Starostowie od Xiążęcia postanowieni: o gwałcenie kobiet, o rozboie i łupiestwo na drogach i gościńcach, o palenie lub podkładanie ognia, o gwałt i naiazd domów: (63) w którymto sądzie zachować się maią termina podobnie iak w sądzie ziemskim.

LXXIV. Małoletni chłopcy (64) nie mogą sprzedawać i zapisywać dóbr i dziedzi-

---

(62) Snadź potwierdzenia Xiążęcego, albowiem, iako mówi Czacki: „w czasach rządów feudalnych prawo żołnierza było ważne, a prawo własności każdego innego było niczém, przychodzono więc do nadawców przywileiów aby ich potwierdzeniem zabezpieczyć przywileie i własność:" o Prawach Litew: i Polsk. przyp. 324.

(63) Te same sprawy statut Wiślicki pod sądy starościńskie poddał.

(64) Prawo Norwegskie, małoletność chłopców do dwudziestego roku oznacza. Erfdaböłk C. 22:

Statut Ziemowita III. oznaczył, że chłopiec w piętnastym roku, panienka w dwónastym wsądzie odpowiedać obowiązani.

ctwa swoiego bez zezwolenia i asystencyi krewnych i przyiaciół swoich, pod nieważnością zapisu.

LXXV.* (65) Panienki zaś szlacheckie osierocone nie maiące braci ani synowców (66), choćby lata doyrzałości miały, nie mogą przed swoiém zamęściem dziedzictwa przedawać.

LXXVI. Panienki osierocone maiące braci lub krewnych, nie mogą być układem sądowym (*compositione terrestri*) (67) dóbr ruszone, póki za mąż nie poydą.

LXXVII. Białogłowa zamężna może bez rady krewnych, przyiaciół swoich, za zezwoleniem męża przedać, zastawić, zamienić dobra swoie dziedziczne. Wdowa może podobnież dziedzictwo spadku i posiadłości swoie bez rady krewnych swoich przedawać.

---

(65) Gwiazdka przy liczbie kościelnéy oznacza zwyczaie opuszczone w drukowanym statucie.

(66) Podług zwyczaiu niektórych ziem mazowieckich, po śmierci oyca, bracia i synowcowie wydawali i wyposażali siostry, po których dopiero bezpotomném zeyściu dziedziczyć mogły, o czém w §. CCXLI.

(67) Obiaśnia to przypis pod §. CCXLI. i statut Janusza I. r. 1421.

LXXVIII. Żona nie może rezygnować i zapisywać dóbr swoich mężowi, bez wiedzy i zezwolenia przyiaciół i krewnych swoich, pod nieważnością zapisu; lecz ieżeli mąż zapisze i daruie dobra swoie żonie do iéy życia, albo iéy wiano na dobrach swoich wyznaczy, wzaiemnie żona maiąca dobra, posag lub wiano, może ie mężowi zapisać i darować do życia iego (68).

LXXIX. Nie wolno aresztować pieniędzy złożonych w sądzie dla kogo osiadłego, chybaby maiątek iego nie wyrównywał wartości rzeczy w rozprawie będącéy, którą strona w przeciągu sześciu tygodni popierać obowiązana, inaczéy areszt ustaie i upada.

LXXX. Jeżeli zamężna białogłowa przez dziesięć lat po zamęściu o dziedzictwo nie pozywa, wiecznie milczeć powinna; podobnież o posag, ieżeli nie zapisany w księgach.

LXXXI. Woźny zaprzeczaiący lub odmiennie zeznaiący w sądzie, co mu strona przy

---

(68) Wyraźnie zapis wzaiemnego dożywocia; lubo Czacki powiada, że takowe zapisy dopiero za Króla Stefana nastać miały. O Prawach Litewskich i polskich przyp. 1222.

wizyi pokazywała, urzędu pozbawionym i na czole piętnowanym być powinien, ieżeli mu to sześcią świadkami dowiedzione będzie.

LXXXII. Ktoby zgasił światło w czasie zwady, w któréyby kogo raniono, takowy iako staiący się przyczyną przypadku, na opłacenie ran skazany być powinien; podobnież rozumieć się ma o innych ułatwiaiących iaką szkodę.

LXXXIII. Ktoby gwałtownie i bezprawnie z części lub z dziedzictwa spokoynie posiadanego wyrzuconym został, władzą panuiącego (na prostę zaskarżenie) na powrót wprowadzonym i dostateczném vadium zabezpieczonym być powinien. Gdyby strona wnosiła, że wyrzucony nie był w używaniu i posiadaniu rzeczonych dóbr, a ten przeciwnie przysięgą z sześciu świadkami dowiedzie, niezwłocznie bez żadnéy apellacyi władzą Xiążęcia być przywroconym, a gwałtownik na zapłacenie win i szkody, iakową przeto wyrzucony zaprzysięże, wskazanym być powinien. Jeżeliby wprowadzenia wyrzuconego mocą wzbraniał, lub sposobami i pozorami nie dopuszczał, natychmiast woźny rok zawity (*terminum peremptorium*) oboiéy stronie z całym wywo-

dem sprawy, czy to do samego Xiążęcia, czyli do sądu wyda, którzy niezwłocznie bez żadnéy dylacyi sprawiedliwość wymierzą. Toż samo rozumieć się ma o wdowach i wszelkich osobach wyrzuconych i wypędzonych z dziedzictwa, z wiana, lub posiadłości; bo gdyby takowy z części tylko pola, łąki, lub używalności wyzutym został, nie potrzebuie być wprowadzonym, ale tylko o szkodę i gwałt rozsądzić się powinien, mianowicie ieżeli dobra albo dwór spokoynie posiada. (69).....

LXXXIV. Wszelka przedaż, zamiana, darowizna, i t. d. dóbr i dziedzictwa prawdziwa i doskonała, czyli też zmowna i podrobiona (*colorisata aut conditionalis*), powinna być czyniona w sądzie ziemskim lub głownym właściwego powiatu, gdzie dobra położone, nigdzie indziéy; wolno także czynić zapisy w kancellaryi Xiążęcéy lub zjazdowéy, gdziekolwiek w państwie mazowieckiém znaydować się mogących.

LXXXV. Wolno zastawiać dobra i dziedzictwa na pewny czas pod przepadkiem (*labsus*), gdyby w ośmnastu tygodniach lub inaczéy

---

(69) Ten §. w drukowanym statucie odmieniony i przełożony niżéy fol. 60.

podług umowy wykupione nie zostały, i takowy zapis równie iest mocny iak przedaż, i wieczne zrzeczenie, gdy strona nie wykupi dóbr w czasie wyznaczonym. W przeciągu iednakże trzech lat od wwiązania się (*intromissio*) może być wykupionym przez krewnych przedaiącego, podobnie iak nabywca dziedzictwem podług statutu (70); lecz ieżeli takowy nabywca przez trzy lata (w §. CXXV). spokoynie dobra

(70) Statut Janusza I. r. 1390. fol. 76.

W prawie Nowergskiém odwoływanie dziedzictwa przedanego, tylko do sześciu miesięcy dozwolone było następuiącym sposobem. „ Praedium si quis venum dare cupiat, comitia adibit Tribuaria ubi praedium situm est, et praesente ibidem procuratore (Starosta) alta adeo voce ut a praesentibus quibuscunque facile percipi queat, praedioque vel fundo nominatim nuncupato, conceptis in hunc modum verbis usus, loquetur: „ fundum huncce vel praedium, cujus dominium mihi jure competit, sed quod me venundare praesens cogit necessitas, omnibus meis consanguineis, quibus idem redimendi jus est, proximos quidem primos invito, et deinde caeteros, qui avitum fundum retrahendi jus habent emendum offero, tantum quantum sex prudentiores aestimarint viri, praetium coram judice die dicto sol-

dobra posiada, nie może iuż być wykupionym. (71)

LXXXVI. Gdy odwołuiący (prawem pokrewieństwa) przepadłe lub przedane dziedzictwo, nie wierzy iakoby summa w zapisie wyrażona, istotnie wyliczon, była, nabywca obowiązany potwierdzić to przysięgą, ieżeli list Xiążęcy pod mnieyszą pieczęcią lub zapis sądowy na dowod składa; lecz ieżeli takowe dowody pod większą pieczęcią Xiążęcą okazuie, zupełna wiara bez przysięgi powinna mu być dana.

LXXXVII. Na żądanie iedney strony rozgraniczenia z sąsiadem, dobr nie maiących granic pewnych tylko używalność i posiadanie, sąd ziemski zeszle przyzwoity urząd, ktoren

---

vendum posco integrum amussim legum ad Gulensium. " Intervallum istud lagale comprehendit menses sex, intra quos praedium redimendum est nulla interveniente necessitate. Landabridgi cap. 4.

(71) Trzechletnie przedawnienie w prawach Sweogotyckich znaydować się ma. Podług Czackiego statut Ziemowita III. dozwala trzechletniego przedawnienia w używalnościach gruntowych, w działach nawet pomiędzy braćmi, choćby te przed Xiążęciem ani przed sądem przyznane nie były.

podług lepszych oczywistych znaków, albo podług prawnych dowodów, albo podług zeznania starców granicę ustanowi i kopce wysypie.

LXXXVIII. Gdy żądaiący rozgraniczenia oświadczy w pozwie, że dowodzić będzie kopcami okazac się maiącemi, ma pierwszeństwo okazywania ich, dowodzenia przez wiadomych starców, które, ieżeli urząd przyznaie a strona przeciwna zaprzecza, powód obowiązany stwierdzić to przysięgą ze świadkami, których na następuiące blisko sądy spisawszy poda, a sąd przyiąwszy ich, przepisze im rotę przysięgi. Znowu na mieyscu zaprzeczoném okazawszy, przechodząc ze świadkami znaki graniczne, potwierdzi to przysięgą ze świadkami przed urzędem, ktory podług tego granicę ustanowiwszy, i czynność swoią opisawszy, w sądzie przedstawić i w księgi zapisać powinien. A gdyby przeciwna strona miała przywiléy czyli list iakowy, lub opisane i oczywiste znaki graniczne, *nauroczysku* zwane, ma pierwszeństwo do oprowadzenia granicy, okazywania znaków, dowodzenia świadkami stosownie do dowodów, iakowe mieć może i do zwyczaiu z ostrzeżeniem, ieżeli sama granic udowodnionych nieprzestąpiła.

LXXXIX. Ponieważ drogi częstokrć za granice wiecznie pomiędzy dziedzictwami służą, ieżeli powód takową iaką miedzę graniczną w pozwie wymieni, ma prawo dowodzenia nią przeciwko przestępuiącemu ią sąsiadowi.

XC. Gdy strony rozgraniczaiące się dwa węgły przyznaią, od takowych prostą ścianą, to iest *trybem* powinny być kopce sypane.

XCI. Węgła granicznego od dwóch lub trzech stron przytykaiących przyznanego, trzecia lub czwarta strona, chociażby zaprzeczała, przyiąć musi.

XCII. Częstokroć rzeka rozgranicza dziedzictwa, któréy połowa z brzegiem do iednego, druga połowa z swoim brzegiem do tamtego dziedzictwa należy. Jeżeli ta własnym spadkiem bez ludzkiéy pomocy, opuściwszy własne łoże, przez iedno dziedzictwo bieg obróci, cała z obiema brzegami do właściciela tego dziedzictwa należeć ma, z wyspą pomiędzy nowém i starém łożem, które wiecznie graniczyć powinno, i obie strony z niego użytkować maią. Lecz gdyby rzeka staraniem i pracą ludzką odwróconą została, nowe łoże graniczyć wiecznie będzie, a stare do właściciela, któremu rzeka odięta, należeć będzie.

XCIII*. Kiedy dobra Xiążęce od dziedzictwa poddanego (71) rozgraniczyć wypada, kommissarze Xiążęcy i dziedzic poddany stawią wiadomych starców do okazania granicy, którzy, ieżeli są zgodni, podług ich zeznania bez przysięgi kopce wysypane być powinny; ieżeli się nie zgadzaią, inni starcy na drugi termin wyznaczeni być powinni, którzy ieżeli także nie są zgodni, Starosta albo posiedziciel, czyli dzierżawca dóbr Xiążęcych (którym przez uszanowanie Xiążęcia pierwszeństwo to iest powodztwo należy) okazawszy granicę przysięże ze świadkami; a ieżeliby ci przysięgać nie chcieli, szlachcic ze swoimi starcami, granice okazawszy, przysięże i podług tego kopce usypane być powinny.

„Lubo na zejździe Warszawskim *conventio generalis* r. 1501. panowie radni w spra-

---

(71) Lubo wyraz poddaństwa bezpośredniego panuiącemu często w ninieyszych zwyczaiach wspominany, poddaństwa iednak pośrzedniego, to iest kmiecia szlachcicowi, wzmianki nie masz; albowiem §. CCXIII. w którym się to słowo znayduie do nowego prawodawstwa należy, będąc przydatkiem seymu r. 1531.

W prawach Norwegskich nie masz także wzmianki poddaństwa.

wie graniczney dobr Słonina od Przetaia, między Konradem a Ratholdem Wyschniowskim inaczéy postanowili, iednakże za czasów Xiężny Anny i iéy synów Xiążąt mazowieckich w wielu sprawach granicznych, mimo takowego postanowienia, podług dopiero wyrażonego dawnego zwyczaiu, postępowano i postępuie się. " (72)

XCIV*. Kiedy sam Xiążę osobiście przy rozgraniczaniu takowém znaydować się raczy, zachowuie się to zdawna, dla wysokiéy godności Xiążęcéy, że bez przysięgi stanowią granicę i sypią kopce, którędy z radą swoią obiedzie.

XCV. Ktoby granicę albo kopce zepsował, tyle win L. kmiecych sądowi, a 10. piętnadziestych stronie zapłaci, ile znaków granicznych albo kopców zepsuł, i swoim kosztem urząd sprowadzić musi, do zrobienia na to mieysce nowych, ieżeli się z zarzutu przysięgą z sześciu świadkami nie oczyści.

XCVI. Wolno stronie przed wydaniem pozwu okazać woźnemu, ieżeli znaki graniczne naruszone są albo nie.

---

(72) Ten §. opuszczono w statucie drukowanym; na tomiast znayduie się tam Folio 67. dekret Królewski r. 1532. którego w rękopiśmie nie masz.

XCVII. Jeżeli kmieć zepsuie graniczny znak, lub wytnie, (73) może być do sądu ziemskiego pozwanym, gdzie podobnie iak szlachcic o takowe przestępstwo osądzonym i ukaranym być powinien, ieżeli się nie oczyści przysięgą z sześciu świadkami uczciwemi i dobremi sąsiadami rownego sobie urodzenia.

XCVIII. Ktoby bez zezwolenia sąsiada i bezprawnie, dla przywłaszczenia sobie dobra iego, kopce usypał i graniczne znaki porobił, będąc o to pozwanym, ieżeli się przysięgą z sześcią świadkami nie oczyści, za każdy kopiec lub znak graniczny, podług zeznania woźnego podrobiony, winę L. sądowi zapłaci, a stronie szkodę (ile zaprzysięże) nadgrodzi, tudzież kopce i graniczniki takowe będą zniszczone.

XCIX*. Ktoby w granicach dziedzictwa swoiego założył młyn lub rybnik, z którego spadaiąca woda czyniłaby sąsiadowi szkodę w roli, łąkach lub brzegach, nie może być o to sądzonym; albowiem ta spadaiąca woda nie iest tyle w mocy iego co powyższa gro-

(73) Niżéy w §. CXVI. powiedziano, że kmieć do żadnego innego sądu nie ma być pozywanym, tylko do ustanowionego przez pana swego.

bla i upustem wsparta. Wszakże woda takowa powinna być wrócona do właściwego łoża w granicach owego dziedzictwa, bez szkody sąsiada. (74).

C. W takowym przypadku, gdy strona uszkodzona pozwie, sąd ześle urząd do opatrzenia zalewu, i podług zeznania iego osadzi: co ma być uskutecznione dwa tygodnie przed albo po święcie S. Jana Chrzciciela, kiedy woda zwykłym biegiem płynie; albowiem w przypadku wezbrania wody, opatrzenie do przyzwoitéy pory powinno być odłożone.

CI. Jeżeliby rzeka granicząca pomiędzy dziedzictwami wolnym i właściwym biegiem łoże odmieniła, granica śrzodkiem starego łoża iść powinna. (75).

CII. Kiedy woźny nie zastawszy pozwanego, w domu iego pozew położy, albo wóytowi lub sołtysowi wsi odda, nie może pozwany niebytnością w domu przed sądem wymawiać się; albowiem każdy oddalaiący się

---

(74) Powtorzone niżey w §. CLIV. i dla tego snadź ten §. w drukowanym statucie opuszczony.

(75) Podobnież w prawie Norwegskiém Landesleigs. Bolkr. cap. 48.

z domu swoiego obowiązany opatrzyć, żeby był zawsze w porządku.

CIII. Kiedy kmieć obeymuie rolą lub ogród u szlachcica nie maiącego w dziedzictwie swoiém sądu Chełmińskiego (76), w takowém zda-

---

(76) Jus Culmense. Ostrzeżono na początku, że w zbiorze zwyczaiów i statutów mazowieckich słowo Jus oznacza sąd, a przeto Jus Culmense znaczy sąd mieyski sposobem Chełmińskim. Skład takowego sądu nie będąc wyłuszczony w zwyczaiach ani statutach mazowieckich, można przyzwoicie stosować opis sądu Teutońskiego w Przyłuskim: „ Si autem (Dominus) Jus Polonicum de kmethone dicturus est, judicem et Subjudicem ac notarium more judicii terrestris locet; si autem Theutonicum, advocatum cum scabinis pro judicibus faciat..... A judicio quidem terrestri (ma się rozumieć a jure polonico) ad judicem terrestrem movetur sive appellatur; ab advocato autem et scabinis ad Dominum villae ipsius, inde ad jus supremum apellandum. „ Statuta Regni Poloniae de kmethonibus Lib. 1. p. 328.

Jan z Tucholi (w dziele Farrago actionum juris magdeburgici Fol. 3). mówiąc, że znaczna część Xięstwa mazowieckiego sądziła się prawem Chełmińskiém, myli się może trzymaiąc się właściwego znaczenia słowa jus. O prawie Chełmińskiém ciekawy iest przypis 1177. w dziele Czackiego o

rzeniu może szlachcic ustanowić sobie sąd polski, *Jus polonicum*, to iest dwóch szlachty iakoby Sędziego i Podsędka, którzy świadkami będą (77) i przysięgną w przypadku, ieżeliby kmieć umowy nie dotrzymał, który za zawód winę *omylne*, stósowną do ilości roli zapłaci.....

CIV. Summa pieniężna do dziesięciu kop groszy wynosząca, do dóbr ruchomych; przewyższaiąca, do nieruchomych należą.

CV. Obwiniony o nayście, pobicie, ranienie, z sześcią wspólnikami równemi sobie wodzeniem i tyląż nie równemi, ieżeli się świadkami nie oczyści, za każdego wspólnika równego, winę kmiecą, za nierównego winę VI. tudzież rany zapłaci. Co w każdéy sprawie zachowane być ma, gdzie się znayduią wspólnicy występku.

CVI. Bez poprzedzaiącego pozwu nie może sąd na winy skazywać, oprócz *przymowne*

---

polskich i litewskich prawach, gdzie exystencya nawet iego w wątpliwość podana.

(77) „ Si quis praedium alterius sibi inhabitandum conducere velit istud riteet diligenter sumat, duobus et quo pluribus eo potius idoneis testibus adhibitis. „ Landsleige Bolkr. Cap. 1.

albo *odbyte* w sądzie, i prócz win przez urząd do wizyi zesłany słusznie (§. CLII). wskazanych.

CVII. Pisarz ziemski obowiązany odczytywać bezpłatnie zapisy w księgach, kiedy się kto do nich na dowód w sprawie swoiéy przed sądem odkazuie, ieżeli takowe nie są dawniéysze nad rok ieden.

(Dokończenie w następuiącym Numerze).

Autorologia

to iest nauka zostania Autorem.

WSTĘP.

Każdy człowiek rodzi się do wszystkiego, to iest, o każdym nowo narodzonym powiedzieć sobie można, że będzie drugim Newtonem, Kopernikiem i t. d. a zatém każdy, kto umie czytać i pisać może być autorem. Rzecz nie iest tak trudna i nie tyle wymaga mozołu, iak się to może wielu uczonym nudziarzom nie raz wydało; potrzeba tylko odkryć niektóre taie-

mnice, a teorya, którą światu ogłośić zamyślam, nayłatwieysze wszystkim zaczynaiącym poda sposoby. Szanuiąc iednak dotychczasowe zwyczaie, gdy wątpić nie wolno, że nie każde pismo z ochotą przyymowane bywa, i że wprzód potrzeba mieć nieiaką powagę autorską, aniżeliby się świat na swoię stronę przeciągnęło, winien iestem donieść naprzód, że ia sam w liczbie autorów niepospolite trzymam mieysce, bo

Kto pisze, ten iest autorem;

A ponieważ ia piszę,

Ergo, iestem autorem, i tak mię nazywać należy. Nie dość na tém,

Kto pisze iako autor, powinien wiedzieć co pisze;

A ponieważ ia piszę iako autor,

Ergo wiem co, i bardzo proszę temu wierzyć.

Na to muszą przystać wszystkie logiki, inaczéy byłbym przymuszony upraszać uczonéy powszechności, ażeby to pismo po dwóch wiekach dopiero, kiedy świat będzie doskonalszy, na nowo ogłosić i rozważyć raczyła, a przekona się, że mam wielką słuszność w odkrywaniu prawd, które są może za nadto wczesne, i nadto wielkie na dzisieysze czasy.

Z tém wszystkiom, nie moia wina, żem się o dwieście lat za wcześnie urodził.

TEORYA.

Pierwszym przymiotem każdego autora iest zdolność poymowania wszystkiego co go otacza; powinien zatém mieć wszystkie pięć zmysłów.

Uwagi praktyczne.

a.) Wielkie oczy bywaią często w modzie; małe oznączaią tkliwość. Zapadłe oczy z niebieską obwódką, możnaby często nazwać oczami poetów, a czasem innych autorów, nayczęściéy krytyków.

b.) Zdarza się nie raz, przy głowie ludzkiéy widzieć uszy nieludzkie.

c.) Nie ieden iest autor, który żadnego nie ma czucia; a znayduią się poeci, którzy tylko ieden zmysł maią, czasem są tylko okiem, czasem uchem i t. p. toż samo i o wielu krytykach rozumieć można.

Nie dość iest, ażeby autor poymował wszystko co go otacza, ale nadto powinien mieć zdolność wnioskowania, któréy prawo: co *pierwsze to lepsze*; prócz tego powinien

umieć wyrokować; czego dostąpi nayłatwiéy, ieżeli się zrobi wprzód krytykiem a niżeli autorem, a pierwéy ieszcze niech umię dysputować.

Co właściwie iest dysputa, nie łatwo na to odpowiedzieć; to tylko iest pewną rzeczą, że sposoby dysputowania są bardzo różne. Dla wiadomości wymienię kilka, których byłem świadkiem.

Pan A. uformował proces przeciw iednemu Jegomości, który mu prawdę mówił.

P. E. ma zwyczay uśmiechać się szydersko, i trząść głową; a za całą odpowiedź przeciwnikowi swoiemu daie: „nie, nie, nie, ia to muszę lepiéy wiedzieć."

P. J. porywa się iak szalony, wrzeszczy, rzuca się, i kończy na oświadczeniu: że wszyscy nic nie wiedzą.

P. O. namawia swoich stronników, ażeby iego antagonistę ogadywali.

P. U. Powtarza nieustannie, że wszyscy recenzenci zazdroszczą mu iego sławy i przeszkadzaią w iego naychwalebnieyszych zamiarach.

Na tych i tym podobnych zasadach gruntuiąc swoie wiadomości i naukę, nic więc nie iest łatwieyszego iak zostać krytykiem.

Niektórzy wprawdzie uczeni, a osobliwie ci, których klassycznemi nazywaią, tak są uparci, i wymagaią koniecznie, ażeby krytyk miał gruntowną znaiomość rzeczy; lecz to iest czysta chymera; bo na cóż się zda krytykowi wiedzieć, czy dzieło wiele albo mało warto? iakie są śrzodki iego wydoskonalenia? iakie trudności? To wszystko niepotrzebne. Dość iest kiedy umie krytykować, to iest zręcznie i dowcipnie zganić i wyszydzić. Prawdy téy, dowieśćby można rozlicznemi recenzyami, które żadnych innych nie maią przymiotów. Gdy więc tym sposobem wielka część krytyków postępuie, znakiem iest że, tak być powinno, bo iak to powiadaią: *ab esse ad posse valet illatio.* Krytyk nie powinien umieć osądzać dzieła, wedle iego wewnętrznéy wartości, dobrze iest iednak kiedy gra rolę zapalonego miłośnika; niech tylko przytem umie na pamięć mnóstwo wyrazów do rzeczy należących; ale uchoway go Boże, ażeby się miał kiedy wdawać w to, iaki cel które dzieło mieć powinno. Gdyby kto chciał krytykować n. p. sztukę dramatyczną, niechayże ma dobry zapas dramatyki, dramaturgi dramatyczności, mimiki, akcyi, dykcyi, expressyi, komiczności, tragiczności, charakterów, sytuacyi sce-

nicznych i t. d. i t. d. Te są przedmioty do teoryi krytyka należące; użycie ich praktyczne iest bardzo łatwe i w nie wielu zamyka się prawidłach.

Imo. Ma wiedzieć krytyk, kto iest autorem dzieła, iak iest uważanym w świecie uczonym i towarzyskim; iakie ma wpływy, znaczénie, dochody i t. p. bo się inaczéy krytykuie dzieło znanego, a zupełnie inaczéy nie znanego autora; inaczéy, kiedy autor z innych względów iest znakomitą osobą, a inaczéy kiedy iest tylko literatem.

IIre. Powinien się krytyk przekonać, czyli to nie rozgniewa autora, gdyby mu prawdę powiedziano; a w takim razie, dzieło iest zawsze więcéy dobre aniżeli złe.

IIIcie. Powinien mieć po sobie niedoświadczoną młodzież, zwłaszcza taką, która była za granicą, i któréy się zdaie że iest bardzo uczoną, a ta będzie miała dość serca, wszystkiemi siłami sławę krytyka utrzymywać.

IVte. Nadewszystko niechay będzie śmiały i uparty, odwołuiąc się zawsze do własnéy powagi ugruntowanéy na doświadczeniu.

Otóż krytyk gotowy, a ieden ieszcze krok śmiały zrobi go zawołanym autorem. Tylko odważnie! Prawidła są bardzo łatwe.

Naypierwszym iest przedmiotem każdego piszącego, zręczne obranie tytułu, który dziełu swoiemu nadać ma; od tego bowiem zależy częstokroć dalszy los całego dzieła. Całe prawidło w niewielu wyrazach zamknąć się daie, n. p. „ Bierz za wzór affisze benefisowe." Uwaga bardzo użyteczna.

Obok nazwiska autora należy wypisać wszystkie iego tytuły i honory, bo to nadaie wartość dziełu.

Po tytule następuie dedykacya. Punkt bardzo ważny. Tu potrzeba koniecznie umieć zręcznie i dowcipnie pochlebić temu, komu się dzieło przypisuie, i upraszać go nayuniżeniéy, ażeby przyymuiąc tę tak małą i niegodną ofiarę, łaskawie dozwolił, iżby zaszczycona iego imieniem, iak co dobrego paradować mogła.

Daléy następuie przedmowa. Przymioty iéy są następuiące:

a.) Autor oświadczy skromnie, iż nie myślał nigdy dzieła swoiego drukiem ogłosić, uczynił to iedynie na usilne naleganie znawców.

b.) Z równą skromnością przepowie użytki, które z dzieła iego nieomylnie wypłyną.

c.) Wy-

c.) Wyrachuie wszystkie trudności, których doświadczał, a na koniec przezwyciężył.

d.) Tu następuie małe zboczenie od materyi; n. p. pisząc historyą naturalną ptaków kraiowych, można skoczyć do Grecyi i zastanawiać się nad dziełami Homera, a ztąd uczynić wniosek, że ponieważ Homer żyiąc w kraiu, w którym także były ptaki może do naszych podobne, był tak wielkim poetą; przeto historya naturalna wróbla naszego wielkie dla nauk przyniesie korzyści.

Ułożywszy tym sposobem, tytuł, dedykacyą i przedmowę, przystępuie się do samego dzieła, które bez wszelkiego mozołu napisać można. Plan nie iest potrzebny równie iak logika, to należy do szkół, nie do autorów, którzy, choćby dopiero co z nich wyszli, pamiętać o nich nie zwykli, i nie maią potrzeby; bo doświadczenie uczy że i bez chodzenia do szkoł można być uczonym człowiekiem i wielkim urzędnikiem. Można więc zacząć od czego się uda albo od czego się spodoba; przechodzić przez różne przedmioty, zbaczać, wracać i t. p. to wszystko dowodzi nie

tylko niezmiernéy *uczoności* piszącego, ale nadto nadaie dziełu tę rozmaitość, która nie znudzi nikogo, wyiąwszy tych tylko, którzy chcą wiedziec co czytaią; lecz gdy takich nie iest wielka liczba, dobrze więc, że autor pisze dla większości.

Powiadaią, że iakiś tam filozof, podobno Francuzki, baiąc o czytaniu książek, podzielił sobie wszystkich ludzi na 20. części; z tych mówił 19ście nie wie nic o czytaniu, dwudziesta dopiero czyta; ale tę klassę dzieli znowu na 20. innych i utrzymuie, że 19ście nie wie co czyta, i że dopiero 20sta wie, rozumie i ocenia.

Jeżeli to iest prawda, miałżeby autor takie tylko pisać rzeczy, które dwudziesta z dwudziestéy części uzna za dobre? Nie woliż on pisać dla reszty, a osobliwie dla tych 19. części rodu ludzkiego, które szanuią wszystko to czego nie znaią? Cóż mu to szkodzi, że z czterechset żyiących ieden zgani dzieło, kiedy 399. milczy!

Co do stylu, ten zawsze iest lepszy kiedy zawilszy, bo co mi to za pismo, które wszyscy rozumieią? a przecież autor na to iest autorem ażeby górno pisał, i chociaż mu

nie radzę żadnéy logiki," metafizyka iednak bardzo iest dobra.

Czém ciemnieysze będą wnioski, tém są uczeńsze, i niezmiernéy dowodzą erudycyi. Gdyby kto chciał dowodzić n. p. że literatura w przeciągu lat 40. doznała odmian, mógłby tak rozumować: przed czterdziestu laty lubiłem czytywać same tylko romanse, dziś mię bawią dzieła matematyczne, iasny ztąd wniosek, że wówczas autorowie się kochali, dziś tylko liczą; twierdzenie téy prawdy niezaprzeczonym iest dowodem różnicy czasów owych od dzisieyszych, nie można zatem wątpić, że teraźnieysza literatura gruntuie się na dawnieyszéy i iest od niéy doskonalszą. Nie iestże to uczenie nie iestżeto metafizycznie?

Reszta wydarta a nawet i podpis autora.

M Y S L I
O DĄŻENIU POLSKIEY LITERATURY.

Nie dośc wyniosłym stylem, iak wiatrem iakim bez uwagi unosić się, ale na to obracać, aby go użyć na usługę oyczyzny.

St. Lubomirski.

Jako naród każdy iest oddziałem społeczeństwa, na które wpływa właściwym sobie charakterem, położeniem i rządem, tak literatura każdego narodu, iest częścią ogólnéy oświaty, ktora według iego ducha, dąży do iednego celu z wszystkiemi, to iest: do godności i sczęścia rodu ludzkiego, przez oświecenie. Tak oświata iednoczy i doskonali ziemską rodzinę. Tylko światła starożytność ma związek z teraźnieyszym potomnym ludem, tylko przy oświeceniu podaiemy sobie ręce na wschód i zachód.

Działać przez literaturę na pomyślny stan swoiego narodu, iestto przez miłość oyczyzny, wszystkich ludzi ukochać.

Jeżeli naród, iako iedna osoba; wpływa na całe społeczeństwo, według swoiego charakteru, położenia i rządu, koniecznym iest celem narodowéy literatury, żeby się taż osoba według swoiego położenia doskonaliła.

Ztąd wypływa powinność dla każdego pisarza, poznawać i zgłębiać przymioty i potrzeby swoiego narodu, poznać iakim iest, aby był takim iakim być może i powinien, żywić i posuwać co dobre, wykrywać i tępić co złe, oglądać się na postęp i korzyśći światła w postronnych narodach, mierzyć ie że stopniem swoiego kraiu, zważać co mu naypotrzebnieysze i naywłaściwsze, zgoła być uczniem i radcą swoiego narodu, kochać go (ieśli mi czytelnik przebaczy ten wyraz), razem oycowską i synowską miłością, a ta będzie iedynie nie wyczerpaném źrzódłem, z którego natchnienie czerpamy.

Ale czyliż tu Estetycy, (*les beaux esprits*) nie zawołują? że geniasz iest niepodległy, że mu całyświat otworem, że samęy piękności hołduie, że z dziecinnym umysłem idąc za natchnieniem, śpiewa i mówi dla tego, że tak czuie, nie przeto iż tak być powinno, i t. d.

Dawne to, i słuszne poniekąd zdanie, i dla tego chciałbym w przód nad niém uczynić pokrótce uwagi, a gdyby słusznemi być mogły, przyłączyć niektóre myśli o dążeniu polskiéy literatury.

Czuię mocno powyższy zarzut, gdy czytam Homera, Ossyana. Ktoby się mierzył z ich geniuszem, z ich prostą naturalnością, niech się nie ogląda na przepisy filozofów i estetyków, niech szczęśliwy darem natury, uszczęśliwia nas, tak iako ona pięknością. Do tych tu mowa, którzy przy skąpszych darach natury odebrali od niéy piękne wynagrodzenia: serce biiące do wszystkiego co dobre, i tę iedyną wyższość nad miernych, że nie tracą nadziei, przyłożyć się w iakiéykolwiek cząstce, do ogólnych dążeń cnotliwych ludzi.

Jednak śmiało mówić możemy, że i sam geniusz, który *tak śpiewa iak czuie*, tém piękniéy śpiewać, im wyżéy czuć będzie, i że tak wuczuciu swoiém, iak w kraiu imaginacyi nic pięknieyszego nie znaydzie, nad istotę ludzką do wielkości dążącą, albo przez cnotę szczęśliwą. Wszystko w naturze tak iest iak było za Homera: te same gwałtowne namiętności człowieka, ta sama nawet imaginacya, ale oświecenie duszy, delikatność spokoynych

uczuć i moralne wyobrażenie, te ciągle postępuią, te coraz pięknieyszych dostarczaią wyobrażeń. Większym iest w Homerze obraz Hektora iako Króla Troi, niżeli obraz Jowisza iako oyca bogów. Podług wyobrażeń wieku Homera, nie mógł być większy charakter wymyślonym nad Troi obrońcę; a ileż nam w istocie większych, aż do Wassyngtona, nie poezya; ale dzieie wskazuią? Jakiżby Homer ich ideał utworzył, podług wyobrażeń naszego wieku?

Nie śmiemy, a nawet nie godzi nam się, powstawać przeciw miłości sławy, owéy pięknéy słabości śmiertelnych, która iest razem rękoymią i świadkiem wyższego ich przeznaczenia; ale godzi się wspomnieć, że stan towarzystwa i oświecenie wieku, pod innym względem uważać ią każą. Nie idzie może iuż o to, ile kto znany, lecz ile godzien być znanym; nie iak błyszczą dzieła i czyny iego, lecz ile owocu przyniosły; czy w ustach ludzi, czy w massie korzyści pamięć iego wiekuie? Trudno iuż, aby pisarz w tym wieku, iako szermierz wstępował w zaludnione szranki, by tylko dla okazania siły porażaiąc przeciwnika czekał na gminne oklaski; minęły średnie wieki, gdy się rycerze poie=

dynczo ubiegali za sławą. Ogół woyska wyuczonego, które iednym tchnie duchem, którém iedna mądrość kieruie, dziś zwycięztwo odnosi. Przy obecném rozwinięciu oświaty, niepodobna iuż, iak dołączyć się do ogółu, i razem nad osiągnieniem iednego celu pracować. Płody dzisieyszych pisarzów, są iak małe strumyki, które wyschną zabłąkane w przestrzeni, ieżeli nie wpłyną do innych, aby z niemi do iednego morza zdążyły; tam chociaż równie iak inne z imieniem zaginą, ale w ogóle żyć będą.

Ilużto pisarzów przy swoim tylko stoliku sławnych, albo tém miłém omamieniem, albo przyiemnością tylko ulubionéy pracy, nadgradzaią sobie nocy bezsenne? Wśrzód obojętności spółczesnych, pocieszaią się sądem potomnych, krytyka przywodzi im na pamięć prześladowania wielkich ludzi, a publiczność wiele dziś wymagaiąca, z Popem tylko powiedzieć może:

Nie równa w darach swoich, lecz słuszna natura,
Małym kosztem każdego chęci zaspokoi.
Co z talentu odtrąci, w próżności podwoi.

Lepiéy być spółpracownikiem dla ogólnego dobra, niżeli rywalem wszystkich, tylko dla miłości własnéy. Tém ona iest w dzisieyszym

wieku, czém zgubny strumień dla rozkochanego w sobie Narcysa.

Nie znam przed Chrześciiaństwem wyżéy posuniętéy a razem trudnieyszéy nauki nad tę, którą Pytagoras swym uczniom między innemi zalecał: *czyniąc dobrze, strzeż się w innych zazdrość obudzać.* Ta potrzebna nauka w szczerém dążeniu do dobra, nigdy zachowaną nie będzie, póki rozumna i spokoyna łączność ku osiągnieniu iednego celu, serca wszystkich nie przeymie.

Przekonani iesteśmy, że naywyższa mądrość, tak czynnościami ludzkiemi kieruie, iż każdy, nie wiedząc o tém, a nawet przeciwne maiąc dążenia, iest sługą i pracownikiem iéy widoków. Ale iakże to piękniéy dla rozumnéy istoty, być z własnéy woli czynnym choć małym pomocnikiem, niżeli tylko narzędziem dobrego! Ani wrodzone przymioty, ani los i sposobność, przez które dobrze czyniemy, ale sama tylko *wola* stanowi prawdziwą zasługę człowieka. Dobry sędzia, pytać się raczéy będzie, iako kto dążył, niżeli gdzie stanął, raczéy co pragnął, niżeli co w istocie uczynił. Gdybyśmy zważali, iak często sława nieprawnie i na krótko wywyższa ludzi, iak dręczy rozkochanych rycerzy dla nich się w szrankach gos

niących, iak przeciwnie przyiemne iest przekonanie prawdziwéy choć mniéy znanéy zasługi, zapewnie, nie więcéybyśmy iéy błyskotki cenili, niżeli honory dworaków.

Wielu w literaturze unosi żądza oryginalności; nią omamieni, pragną oczy widzów omamić. Im więcéy na scenie pięknych nauk takowéy dostrzegamy pstrocizny, tém pewnieysi być możemy zepsucia gustu. Wszędzie, gdzie w narodach spólne dążenie i powaga niknęła, wzmagała się żądza błyszczenia przez oryginalność. Nayzawodnieyszą drogę ci obieraią, którzy uderzeni pięknością oryginalnego pisarza, chcą na wzór iego być mu równemi. Sąto zakładacze ogrodów, skały na równinie, mosty na suchém polu i nowe gotyckie ruiny buduiący. Chcą oni, aby mieysce mieyscu, dziwaczna sztuka silnéy naturze była podobną. Płody takowych pisarzy równie niedołężne być muszą iak te, które pod iarzmem naśladownictwa, na schylonym karku piętno pokazuią niewoli. *Chcieć* być oryginalnym, iest równie śmiesznie, iak chcieć być wzorowym, ślepo się iednego wzoru trzymaiąc.

Pierwsi podobno Francuzi, którzy też naywięcéy naśladowali, wyrzekli to smutne dla nich zdanie, że *wszystko już powiedzia-*

no, że tylko powtarzać dawne rzeczy możemy. A przecięż Francuzi, do tak wysokiego stopnia wznieśli swoię literaturę, że iéy pięknościom i wadom, w całéy Europie po kolei hołdowano. Ktoby temu zdaniu chciał uledz, zostałby mu tylko ten ostateczny, a niepodobny środek, wszystko albo nic nie czytać. Przecięż nie idzie o to, co iuż powiedziano, ale o ile w swoiém świetle i mieyscu stanęło. Nie naśladować i przekształcać, ale posuwać i żywić rzecz dobrą, iest przeznaczeniem potomnych, inaczéy bowiem chęć autorstwa, inaczéy miłość pożytku, uważa postęp oświaty.

Im z wyższego punktu poznania nauk patrzemy, tém więcéy mamy nowych i dalszych widoków; o ile z tego stanowiska korzystać umiemy, o tyle pozostaie nam sławy oryginalności.

Ileż ważnych nie zasiano iuż myśli, a iak wcale ieszcze nie doszło owocu! dośćby może było, nie ubiegać się za nowością, ieżeli sławę tylko a nie pożytek ma przynieść, lepiéy przyprawiać użyteczne prawdy różnym smakiem iak lekarstwo, stawiać ie w naypotrzebnieyszych mieyscach, iak przy drodze ostrzegaiące słupy, okrzesywać wszystko, co ie zasłania, i chwytać się w puszczeniu ich sposo-

bności, iak sternik korzystać umie z przyiaznéy pory i wiatru.

Lubo razem z Polskiemi czytelnikami, iestem nieprzyiacielem rozdrabiania rzeczy na wiele podziałów, śmiem iednak, abym słuszność twierdzenia moiego okazał, uważać literaturę w krótkości, iak następuie.

U iednych ludów, miała się ona *active* u drugich *passive*; tam była nauczycielką narodu, tu tylko iego wyobrazicielką. Tam natchniona mądrością, ryła na późne czasy na tablicach przykazania, tu tylko wrażęniem serca powodowana, obraz uczuć i społeczności w prostocie kreśliła. Jndziéy przez samę tylko erudycyą i sztukę wskrzeszona, wiernie erudycyi tylko i naśladownictwu służyła. Tak iednéy matką była religiia i prawodawstwo, drugiéy sama natura; trzeciéy szkoła i sztuka.

U Indyan, Hebrayczyków i wszystkich wschodnich narodów, w saméy religii łączyły się dzieie, Filozofia i polityka narodu. Mądrość pierwszego obiawiciela i prawodawcy, była duszą wszystkiego. W całéy ich religiynéy literaturze, nie tylko wyobrażał się naród, ale według niéy późne pokolenia postępowały. Gdy w religii wszystkie zwyczaie, naro-

dowość i ięzyk się zawierały, gdy one ieszcze wiara w proroctwa ożywiała, gdy takową literaturę każdy członek narodu przypominał sobie w obrządkach i modłach, iakże ona czynną, iak ważną być musiała! iak wiele zależało na prawodawcy, który iéy pierwszy fundament założył!

U wszystkich ludów bliższych stanu natury, gdzie w religii mniéy było politycznych widoków, gdzie mało, albo wcale nie wskazywała czystéy moralności obowiązków, tam Poezya całą literaturę składaiąca, była tylko prostą wyobrazicielką obyczaiów i skłonności ludu, ona ie żywiła z wszystkiém, co w nich dobrego, lub złego tkwić mogło. Dla nas ma ona w sobie coś przyiemnego, iako głos natury, iako wylanie prostego serca,

W Grecyi, u piérwszego według praw wolnego ludu, była literatura tylko wyobrazicielką narodu; nie miała pewnego dążenia, lecz była tylko piękną wynikłością, szczęśliwéy mitologii, formy rządu i obyczaiów (wyłączamy tu Spartę któréy prawodawca założył pewne dążenia i ograniczenie literatury).

Płody Greków są wieńcem literatury całego świata, gdyż to są wiosenne kwiaty, które na właściwym gruncie pierwsze wolno-

ści słońce ożywiło. Na moralne dążenie ich literatury, nader mało religiia i filozofiia wpływała. Religiia nayściśléy z narodowością złączona, żywiła tylko miłość chwały, męztwa i piękności. Filozofiia nic nie mogła uczynić, prócz że Arystoteles nadał formę poezyi i wymowie z dzieł naylepszych wyczerpaną; ale co do samych zasad moralnych byli ieszcze Filozofowie, po większéy części tylko nieprzyiaciołmi poetów i mowców.

Rzymska literatura, z tą tylko różnicą że iest naśladowczą, równie iako i grecka była tylko wyobrazicielką wieku i narodu swoiego. Jest wielką, wspaniałą, męzką, równie iak lud rzymski. Nie działała na iego charakter, ale była iego wynikłością. Z tąd też, iak w Grecyi tak w Rzymie, nikczemniała razem z prawami i ludem.

Swoboda, despotyzm i wolność, otóż trzy naygłównieysze piętna, które cechuią literaturę każdego narodu. W rządach despotycznych ile despota oycem być umie, iest literatura uczącą, rozkazuiącą; ludzie bliżsi stanu natury niewinną i dziką swobodą iak sami są, oznaczaią swe pieśni; w narodach przez prawa wolnych, iak u Greków i Rzymian, iest literatura nie swobodną lecz wolną, pewnemi

prawidłami rozumu i gustu ograniczoną. Uderza pięknością i mocą przeto, że religiia, narodowość i prawa w nayściśleyszym związku ieden miały interes.

W śrzednich wiekach Chrześciiaństwa, gdzie religiia, narodowość i polityka, szły przeciwnemi sobie drogami, nie miała literatura w żadnym narodzie iednego ciągłego dążenia. Duchowieństwo, lubo wdzieraiąc się silnie w dobro doczesne ludu, nie mówiło do niego, tylko o królestwie przyszłego swiata; pobożność rodziła tylko heroizm albo fanatyzm, bo przy ciemnocie mało i powoli wpływać mogła religiia na czystą spokoyną moralność. Nie mogły święte iéy zasady, rychło tak w wielkiéy massie ludu Europeyskiego skutkować, który, częścią, dawnym Rzymem zepsuty, częścią mało ieszcze wyszły ze stanu dzikości, smutny obraz połączonych ostateczności wystawiał. Nie była ona ściśle połączoną z szczególnym narodowym interessem iak u Hebrayczyków, Greków. Trzymała cały lud na wodzy, ale ten, nic w tym węźle łącznie dla siebie nie działał. Interes króla, był złém lub dobrem ludu, naród iak naród nie myślał o sobie. Właśnie gdy religiia powszechną miłość głosiła, iuż nie tylko naród z narodem,

ale możny z możnym, lennik z lennikiem walczył. Jedyną własnością i interesem ludu, były rozciągnięte nad niemi niebiosa.

Jako stan społeczności, tak i poezya, była tyko nieforemnym obrazem; natchnień heroizmu albo dzikości i fantazyi, prostoty połączonéy z zepsuciem smaku, postaci olbrzymów i karłów, polem imaginacyi okropne mary północy maluiącéy, zgoła, mięszanina zdziczałego lasu, smętne gruzy rozlicznych gmachów. Jedna powódź zalała Europę, rozerwane ziemie zrobiły tylko mieysce coraz nowym przepływom i spustoszeniom, dopóki przeznaczenie całego wylewu na wschód nie obróciło, dopóki raz iednym interesem połączone siły Europeyskie nie wyruszyły pod iednym znakiem krzyża świętego, aby przez własne wyniszczenie (przez ten tak ostateczny środek) zbliżyć narody do pokoiu wewnątrz, i nieiakiego porządku i zjednoczenia. Równie i światło przez połączenie tylko ludu świtać poczęło. Towarzystwa handlowe, przywileiowane bractwa budowniczych rzemieślników, owe pierwsze zarody nowych ugód towarzyskich, Trubadurowie, Uniwersytety, klasztory więcéy naukom się poświęcaiące, przygotowały światło, które-

go

rego skutki dziś nayniższéy klassy ludu dosięgaią.

Ale długo wspierano tylko nauki dla samych nauk bez pewnego kierunku i dążenia. Jak nauki religii przeszły w spory teologiczne; tak odkopany poźniéy skarb nauk starożytnych, scholastyczne kłótnie Erudytów sprowadził. Równie religiia jak literatura na saméy powierzchowności i formie długie wieki strawiła. Takie chwasty tłumiły pożywne zasiewy, a społeczeństwo nie czuło ieszcze skutków oświaty. Poźniéy, gdy się możni postrzegli, że nie tylko orężem można się chwały dobiiać, że turnieie nie są iedyną uciechą, że zbytki bez pomocy oświaty nie są rozkoszą, chwycili się literatury i kunsztów iako miłośnicy, wspierali ie więcéy iako przyiemne zabawy, niżeli iako zbawienny śrzodek wywyższenia ludzkości. Od dworów więc wystąpił gust, który wytępił chwasty erudycyi, ale za to, zasiał pole kwiatami, które lubo mniéy, przecięż prawdziwemu oświeceniu szkodziły.

Byłto gustownie strzyżony ogród nie do gospodarstwa, ale do rozrywki. Pedanci gustu zasiedli mieysca Pedantów szkólnych. Jak

dawniéy Erudycya, tak poźniéy Galanterya utworzyła mnóstwo piszących bez powołania i celu. W szkołach powaga Arystotelesa, na dworach gust Ludwika XIV. był rozsądku granicą. Przecięż powoli, erudycya obrobiła to pole, na którém poźniéy geniusze zasiewać miały; galanterya usposobiła czucie do przyiemności w naukach; bo iak w rozwiianiu się płodów natury wszędzie zbytek widzimy, tak i w świecie moralnym zarodom dobrego, wszędzie przesada i nadużycie towarzyszy. Kiedy się po dworach iedynie przyiemnościami poezyi i kunsztów zaymowano, a po klasztorach i szkołach sucha tylko panowała erudycya, szerzyły się nie strzeżone i co raz mniéy prześladowane wynalazki i filozofiia.

Co raz większe potrzeby możnych kazały wspierać światło i przemysł, potrzeby zbytkowe stały się naypewnieyszą rękoymią, iż światło nie tylko przytłumione nie będzie, ale iako konieczność, iako dochód naypewnieyszy, musi być wspierane. One zbliżyły interes rządzących i rządzonych, naukę do nauki, stan do stanu, naród do narodu. Każdy kray, według wewnętrznego stanu swoiego, posuwał u siebie oświatę, każdy ustalił sobie pewny gust, pewne sobie naywłaściwsze nauki mniéy

lub więcéy rozwinął. Ogólnie teraźnieysza literatura iest razem wyobrazicielką więcéy uzacnionego towarzystwa, a przy tém, pod wpływém filozofii, dążącą do coraz wyższéy iego godności. Dążyć może coraz pomyślniéy, ieżeli religiia, filozofiia, polityka i narodowość nayściśléy z sobą łączyć się będą. Lecz dotąd te cztery zasady szczęścia i godności ludzkiéy, były tylko elementami moralnego świata wzaiem się burzącemi.

Zawsze, gdy iedna z nich bez pomocy drugich nad opiniią i sercem ludzkiém władzę obięła, więcéy obok dobrego dla narodu i wieku swoiego, szkody dla ogółu przyniosła. Religiia z narodowością żywiła przesądy i nienawiść dla reszty ludu. Rzymianie niszczyli ziemię dla swéy narodowości zysku i chwały, chrześciianie dla religii roznieśli oręż po całéy ziemi, cel szlachetnieyszy od Rzymian, ale równie nieludzki. Duma Rzymian trzymała ręce w kaydanach, nadużycie religiyne osłoniło duszę ciemnością niewoli. Jedna religiia żydów, złączywszy w sobie razem narodowość i politykę, osłoniła się trzema tarczami przeciw zniszczeniu, i przeto, chociaż po stracie bytu politycznego, tak długo lud swóy utrzymać zdołała. Ale gdy właśnie przez te trzy

łarcze, nie może się przedrzeć światło filozofii, ani postęp moralny innych narodów, zostawiła ten lud w stanie nieszczęśliwym, pogardy godnym i społeczeństwu szkodliwym.

Nakoniec, znane nam dzieie ostatnich czasów! iak szkodliwe skutki ściągnęły na towarzystwo sprzeczności między religiią, narodowością, filozofią i polityką; iak zwycięztwo iednéy nad drugiemi, zawsze szkodę przyniosło. Ciekawy to i przerażaiący obraz usiłowań i słabości ludzkich.

Jm kto ogólniéy widzi, ztém większém umiarkowaniem sądzi i działa. Wszelka iednostronność rodzi przesądy i fanatyzm. Nie masz rozumu, tylko spokoyny; gdyż on wynika z doświadczenia i porownywania. Wszelkie opinije, równie iak wszelkie kasty, sobie niemylność lub udzielność przypisuiące, są tyranami światła i ludzi.

Któż iednak te walczące żywioły poiedna? Chyba ta naywyzsza istota, która świat z odmętu wywiodłszy, z czasem wszystkiemu pewny ruch i kierunek nadała. Ta sama istota uznała potrzebę walki moralnego iak fizycznego świata, lecz równie wlała w serca śmiertelnych zarody do wszystkiego, co godność i porządek towarzystw coraz mocniéy i piękniéy

ustala. Mężki umysł, czystê serce i rozum spokoyny, ktore tylko te zarody czuć w sobie i poiąć są w stanie, one czynami, przykładem i rozszerzaniem czystego światła zbliżą z czasem opinie do siebie. Jawna i czysta emulacya narodów, wyznań, stanów o moralne doskonalenie się, to iest naypewnieysza droga szczęścia spólnego. Jestto marzenie, ale ieżelić niém iest wszystko, kochaymy się przynaymniéy w marzeniach naygodnieyszych człowieka. Jleż się marzeń zjściło, ile niepodobieństw powszechnemi się stało!

Szczera wola i ufność naszą iest rzeczą, resztą rządzi ta sama istność, która pracy rolnika z deszczem i rosą w pomoc przybywa.

Przecięż, żeby te marzenia coraz do istoty przybliżać, nie ma śrzodka, iak do cnotliwych dążeń przywiązywać pewny, szczególny interes. Ten poeta i mówca wygrywa, który rzecz czyni o szczegółach naybliżéy dotyczących; ten kray ma gorliwych obywateli, który ich szczegółami dobra swoiego umie ciągle zaymować. Trzeba prócz miłości ogółu, pewnego szczególnego celu. Lecz któryż to będzie? Religiia i patryotyzm więcéy wydały heroizmu, niżeli filozofia i kosmopolityzm; lecz iak pierwszych blizką iest zawsze ostate-

czność, to iest fanatyzm, tak drugie nayczęściéy blizkie są oboiętności, a przynaymniéy późne wydaią owoce. Nie masz zbawienniey-szego i więcéy czystego interesu, iak miłość oyczyzny, w któréy się dobrze poięta miłość narodowości zawiera. Ona nie iest stronnictwem, ale częścią społeczeństwa, cześcią ogólnéy oświaty; iéy interes iest interesem całéy społeczności, ona łączy w sobie wszystkie nauki, wszystkie cele, w ieden ie zakres dla nayblizszego pożytku ograniczaiąc.

(Dalszy ciąg w następuiącym Numerze).

Murzyn.

Elegia P. Millevoye.

Porwany srógim gwałtem na brzegi Gwinei,
Jęczał nieszczęsny murzyn bez żadnéy nadziei;
I w tych wyrazach ciężkie wydaiąc westchnienia,
Opłakiwał okropność swego przeznaczenia.
„Cóżem tedy zawinił przed wszechmocnym Bogiem?
„Iż mię ciężkiéy niewoli iarzmem ciśnie srogiém?
„Nie iestżem ia to również rąk iego stworzeniem?
„Czy za mą farbę, takim karze mię cierpieniem?
„Jak biały, przez którego iestem udręczony,
„Nie byłemże do szczęścia podobnie zrodzony?

„ Kochałem Nelzy, wierne były me płomienie,
„ Zachwycało mą duszę każde iéy spoyrzenie.
„ Szczęśliwy iuż małżonek, oycem zostać miałem;
„ Drogie dziecię! którego, przebóg! nie zaznałem,
„ Jestżeś ieszcze na matki pociechę, przy życiu?
„ Możeś iéy nie poznawszy skonało w powiciu.

„ Nie będziesz, ach nie będziesz, dziecino kochana,
„ Przez twego nieszczęsnego oyca kołysana;
„ Ni te usta do ciebie uśmiechną się miłe,
„ Ni słodkim pomarańczy sokiem cię zasilę,
„ Ani będę nauczał w lat doyrzalszych kwiecie,
„ Jak się to zręcznie wężów iadowitych gniecie,
„ Jak uyść przed lwem z nienacka gdy będzie zdybany,
„ Jak się pod morskie śmiało zanurzyć bałwany.

„ Ach nigdy iuż nie będą przezemnie widziane
„ Te drzewa, co dla ciebie były powsadzane,
„ Ni grota, gdzie się chroniąc raz przed nawałnicą,
„ Rzekłem Nelzy! do ciebie: bądź moią dziewicą!
„ Ni ta sercu moiemu zawsze droga chata,
„ Co mi oyciec zostawił w podeszłe iuż lata,
„ Ani ten zdróy przy skale, i chłodny i czysty,
„ Przy którym matkę moią uiął sen wieczysty.

„ Raz wieczorem (byłoto przy tym samym zdroiu),
„ Kiedym w cieniu spoczywał po pracach i znoiu,
„ Okrutni biali czynią wycieczkę w te strony,
„ Już iako ich niewolnik zostałem zbudzony.
„ Daię opór, lecz w głowę uderzon żelazem,
„ Ukląkłem pod bolesnym i zbyt ciężkim razem;
„ Próżno wzywam w rozpaczy, groźną nawałnicę,
„ Widząc morze, łzy gorzkie oblały me lice."
Gdy takiemi skargami, los swóy opłakiwał,
Właśnie okręt z innemi murzyny nadpływał.
Między niemi mieszkańca z tegóż co on brzega,

Zubba iego nazwisko, z uczuciem spostrzega,
I oswoię się Nelzy chciwie dopytuie.
Tamten milczy i tylko niebo mu wskazuie.
Rozumiem cię, umarła;— a dziecię?— nie żyie.
Dobrze, rzekł i nieiaką radość w sercu kryie.
Dwa dni całe rzucaiąc wszelkie pożywienie,
Zdyszały znosił słońca gorące promienie,
I do ciemnego zmroku, zacząwszy ze świtem,
Nieszczęsną ziemię potem oblewa obfitem.
Nim raz trzeci iutrzenka błysnęła różana,
Z żelazną rozgą w ręku, uyrzał swego pana.
Wstań! zawoła — nie, ieszcze niech mię sen zasili,
Odzyskuię mą wolność, i — umarł téy chwili.

J. N. Zglinicski.

O f i a r a.

Wszystkie kwiaty, dobry Boże!
Twe słońce do życia budzi,
Jedno tylko sczęście ludzi,
Nigdy źrałe być nie może.

Czego tkliwe serce życzy,
Płonneżto tylko marzenie?
I czyste cnoty płomienie
Czyż wiatr unosi w zdobyczy?

Kiedy cnocie ku ofierze,
Drogie a szlachetne chęci,
Ufna w tobie cnota święci,
Czyż nagrody nie odbierze?

Zwodnąż wysłałeś koleią,
Twą nadzieię naszę wiarę?
Czyliż to wichry ofiarę
Z ofiarnika łzą rozwieią?

Ach! wszystko się z ciebie składa,
Nie zapełniasz marą świata;
Dań dla ciebie, to nie strata;
Bóg nie z danin tronem włada.

Co szlachetnie poświęcamy,
To być naszém nie przestanie;
Nie iest marą spodziewanie,
Które z ciebie w tobie mamy.

K. Br.

P s y.

Satyra P. Berchoux.

Oddalon lat dwadzieścia od oyczystéy ziemi,
Gdy ią z powrotem łzami witam radosnemi,
Gdy z żywym iakby ieszcze młodzieńczym zapałem,
Mieysca, kędym się rodził, chciwie oglądałem,
Pospieszam mych naybliższych odwiedzić pokrewnych,
Których nigdy bez uczuć nie wspomniałem rzewnych.
Ledwiem wysiadł z powozu, znayduię szczęśliwie
Siostrę, którą po stokroć uściskałem tkliwie;
Lecz ta bynaymniéy równéy radości nie czuie,
Widzę iż ią gwałtowna tęsknota morduie.
Zimno mię uścisnęła: ledwiem iéy nie spytał,
Czylim się w samey rzeczy z mą Siostrą przywitał.
Jakby obca! czy długie niebytności lata
Zgasiły w niéy wrodzone uczucie dla brata?
— Lecz znowu, gdy w dom wszedłem, ta mnie myśl przeraża:
Może tu ktoś iest chory i zgon mu zagraża,
Już w mém sercu o szwagra trwoga się odzywa,
Czyli nam go nie wydrze śmierć nielitościwa.
Ze drżeniem również drżącéy czynię zapytanie,
Aż usłyszę, iż Azor w niebezpiecznym stanie!
Co za Azór? czy syn twóy, czyli kto z rodziny?
Nie! Bracie! to iest piesek, móy piesek iedyny!
Dzisiay ieszcze, gdy skacze, gdy się łasi, pieści,
Nagle mi ciężko zasłabł; ach! umrę z boleści!
Jego Matka Angielka, zwano ią Cybela.

Ach! nie psa, lecz wiernego miałam przyiaciela.
Gdy wyydę, widzieć trzeba, iak tęskni w rozpaczy,
Jak się cieszy, umizga, gdy mnie znów zobaczy;
Gdybyś słyszał.... ale nie, to nie dowierzenia;
To iest pies, sam byś wyznał, godzien uwielbienia.
Jakie serce, i iakie talenta posiada!
Tém stworzeniem nie instykt ale rozum włada.
Dopieroż zacznie różne przygody mi prawić,
J drogi cel swych pieszczot pod niebiosy sławić.
Nie bez pewnêy urazy słucham to i znoszę,
J o mieysce w iéy sercu obok pieska proszę,
Dodaiąc iż przystoynym przynaymniéy wyborem,
Należy mi pierwszeństwo pewne przed Azorem.
Głucha na to; lecz w krótce cios ią dobił srogi,
Oznaymuią iż Azor iuż wyciąga nogi,
Że iuż zdycha.... Na tę wieść nikt iéy nie utrzyma;
Z spłakanemi do niego wybiega oczyma;
Poszła, i iam podobnież razem z nią pobieżał.
Wchodzę do przedpokoiu, gdzie pacyent leżał;
Widzę iak na wygodnéy pościołce spoczywa.
Strzeże go iak dziecięcia służąca troskliwa.
Z iakąś widoczną wzgardą, gdy spostrzegł swą Panię
Patrzał pies na iey rozpacz i bolesne łkanie.
Widać było iż ciężko nieborak boleie,
Stan taki niszczył wszelką ratunku nadzieię.

. . . .
. . . .

Wszystko w świecie ma koniec gdy chwila wybiie.
Stało się; otóż drogi faworyt nie żyie.
Wyznaię, iż się w duchu poniekąd cieszyłem,
Lecz może nie dość zręcznie radość mą taiłem;
Aż mię nagle ogarnia niezmyślona trwoga,

Siostra moia zasłabła i mdleie nieboga.
Trzeźwię ią wraz z służącą, ilem tylko zdołał,
I zaledwiem ią przecież do życia przywołał.
Trudno było ukoić żałobę dotkliwą.
Chce nareszcie, ażeby pod wierzbą płaczliwą,
Dla psa ulubionego wzniosłszy pomnik skromny,
Smutny dzień zgonu iego podać w wiek potomny:
Że przez ten zgon, wyroki srogie, niezbłagane,
Żadały na iéy sercu niezgoioną ranę.
Tymczasem, by ukoić dolegliwe zgryzy,
Biegnie Siostra Azora, ukochana Zyzy;
Moia, gdy rzewliwemi łzami ią obleie,
Zdaie się spokoynieysza, i mniéy iuż boleie.
Dopieroż psów przeklinam bez braku i miary,
Gdy mię nagle trzy razem obskoczą ogary.
Całe były zszargane, gdy się na mnie wspięły
Wszędzie mi stóp zbłoconych znaki wycisnęły.
Szwagier móy z polowania wróciwszy tym czasem,
Z nadzwyczaynym psów reszty zgiełkiem i hałasem,
Gdy mię wita i ściska z uczuciem radosném,
Wszystkie psy okiem na to spoyrzały zazdrosném.
Trzeba się z niemi bawić: tu iest zręczna pora
Opowiedzieć mi dzieła Polluxa, Kastora.
Słucham; lecz iuż mię nudzą te ciekawe dzieie,
Bo z pragnienia i głodu zaledwie nie mdleię.
Próżno wołam wieczerzy; iakby dla przekory,
Wprzód niż ia, ieść dostały Polluxy, Kastory.
Przyszła koley i na nas. Chwałaż Bogu! siadam,
W myśli, żem się psów pozbył, tem smaczniey zaiadam.
Zmyliłem się: za chwilę niesforne stworzenia,
Zaledwie mi z talerza nie biorą iedzenia.

Kiedy się napastnikom opędzam daremnie,
Szwagier móy tym widokiem bawiąc się przyiemnie,
Zaręcza z pewną chlubą, iżby szukał marnie
Ktoby chciał w okolicy równą znaleźć psiarnię.
Tym czasem Siostra moia iak ięczy, tak ięczy,
Raz po raz ią paroxyzm spazmatyczny dręczy.
Trudno iey przezwyciężyć smutek i żal srogi.
Co do mnie, porzucaiąc wnet braterskie progi,
Do dwóch innych pokrewnych wybieram się w drogę,
Lecz się psom do ostatka opędzić nie mogę.
Jeden szczeka ustawnie, aż głowa mię boli,
Tamten się po pościeli tarza i swawoli.
Wyiechałem nareszcie; lecz z żalem wyznaię,
Wszędzie psa faworyta lubego zastaię.
Postrzegam, iż w tym naszym wieku oświecenia,
O wiele psy wśród ludzi przyszły do znaczenia....
Nie myślę w tych korzyściach przeszkadzać im przecie...:
Nie sąto znać stworzenia naygłupsze na świecie.

J. N. Z.

DO

Wgo REDAKTORA

Pamiętnika Warszawskiego.

Jako ieden z Prenumeratorów WWPana, upraszam Go, abyś przyłączone pismo w Pamiętniku umieścić raczył. Czytałem z wielkiém

upodobaniem obiawienia Swistka krytycznego, iego opisy tyczące się ustaw Smorgońskiego zakonu. Mniemałem, że zrażony trudnościami, a może i prześladowaniem stronników obskurantyzmu, wieszcz ten żartobliwy ciemnoty na zawsze umilkł. Lecz wydane wiadome dziełko podróży iego do krainy Ciemnogrodzkiéy, przekonało mię, iż ten zabawny pisarz i głosiciel ustaw Niedźwiadkowego orderu, nie był nieczynnym, ale że wędrował; a wędrował iedynie w tym celu, aby nam ze zródła ciemnoty przyniósł nowy plon swoich postrzeżeń. Już światły sąd publiczności i niektóre doniesienia w pismach publicznych umieszczone, mile uprzedziły każdego o zaletach téy podróży. Spodziewam się przeto, iż to będzie nową przyiemność uczynić czytelnikowi, kiedy podamy gruntowny rozbiór dzieła z wyłuszczeniem powodów, celu, i sposobów iakich trzymał się autor, dla dopięcia swoich zamiarow. Otóż recenzyą podróży Ciemnogrodzkiéy przesyłam w tym widoku WWPanu; pewny będąc aż nadto, iż ożywiony duchem światła, i idąc za sprawą gustu dobrego, żechcesz ią umieścić w pismie swoiém, i wznowić nam miłe przypomnienie autora, który nie iedną kartę Pamiętnika Warszawskiego, przez WWPana wydawanego, ożywił cechą powabną właściwego sobie

talentu. Proszę przyiąć zapewnienie szczerego szacunku.

w Warszawie dnia 12. Paźd. 1820.

*W. * * **

Recenzya

Podróży do Ciemnogrodu, przez autora Swistka krytycznego w 4rech Tomach wydanéy. w Warszawie 1820. *u N. Glüksberga.*

Przedsięwziął autor rzecz, na pozór łatwą, i zabawną; lecz w wykowaniu trudną i z natury tęskną; to iest, romans krytyczny. W kraiu, gdzie dowcip wszystko rozweselić umie, we Francyi, uchodzi ten rodzay za niewymownie trudny do wypracowania: autor podróży Ciemnogrodzkiéy przebiegł szczęśliwie cztery tomiki, pokonawszy wszystkie trudności; iego bowiem romansik zawsze pociąga ciekawość rozmaitoscią coraz nowych przedmiotów, które zręcznie połączone, naturalném pasmem się ciągną.

Gruntem każdego dzieła, iest skład iego. Otóż skład ninieyszego iest prosty, naturalny, przystosowany do rzeczy, przecież nie ogołocony z wypadków, które mu smaku i żywości bez żadnego zmuszenia dodaią, i zawsze są albo natury albo nałogów obrazem. Do ich odmalowania posłużył wiele styl iasny, gładki i poprawny, co się w miarę przedmiotów, o których mówi, wynosi lub uniża. Ożywia go umiarkowana wesołość, nieprzyiaciołka ostrych żartów i przycinków. Dzieło tak myślane i tak pisane, iakiżkolwiek iest cel iego, nie może być niezabawném, a podobać się musi. Dla tego, podróż Ciemnogrodzka rzadkim przykładem iest wyłączona od powszechnéy przywary tęsknoty, zwykle wymawianéy romansom krytycznym.

Na wstępie wyiawia nam autor cel dzieła swoiego, od którego, wierny przyiętym zasadom, nie odstępuie w całym biegu pisma. Jak ważnym iest ten cel, przekona w krótkości rozbiór: „Są ludzie mówi, i nie w małéy liczbie, którzy żałuiąc przesądów dla siebie korzystnych, a przez rewolucye zniszczonych, i korzystaiąc z klęsek, które na Europę ściągnęły rewolucyyne burze, mieszaią skutki z przyczynami, i radziby pozbawić świat korzyści, które przyniosły te wielkie odmiany, iako słabe lecz rzetelne wynadgrodzenie swoich okropności. ” Nie

idzie

idzie mu o przesadzone wyobrażenia liberalności, nad niewolę gorsze i w rzeczy do niey zwracaiące; lecz o zatamowanie pewnych przesądów, ogólnie ludziom a zatem i rządom szkodliwych.

Nie wdaiąc się autor w rozmowy niepotrzebne z ludźmi do przekonania niepodobnemi; (bo niemi nie rozsądek, nie dobro powszechne, ale ślepa namiętność, i własny interes włada) wystawia nam obraz czasów Ciemnogrodzkich, to iest naszego wieku niedalekich, a prawie ostatnich feudalności, aby nam snadź wierniéy wykazał wzory, za których powrotem wzdychaią wszelkiego rodzaiu ludzie żądaiący praw wyłącznych.

Zobaczmy iak w tym zamyśle autor rzecz swoią prowadzi. Już on był dawniéy w pisemku, Swistkiem zwanym, starał się wyiawić publiczności tayny spisek możnowładztwa i przesądow, uknowany przeciw zdrowemu rozsądkowi, i ogłosił ustawy Smorgońskiego zakonu, ściśle wiążące wszystkich przyiacioł ciemnoty ku dzielnemu popieraniu, wszelkich nadużyciow i błędów, do czego użył właściwego sobie talentu wesołéy śmieszności. Znalazł zrazu Swistek przeciwników, godnych obrońców zakonu, którego byli członkami; lecz łatwo ich zwalczył bronią dowcipnego rozsądku. Umilkł więc przez czas nieiaki szczęk téy walki; ale byłto

tylko czasowy rozeym broni. Korzystaiąc z téy ciszy zakon Smorgoński, żarliwiéy niż kiedy, interesa swoie popierać zaczął. Jawiły się bezkarnie zdania obskurantów iedne po drugich, aż dopóki autor, iak to sam wyznaie, obudzony nie został przez pewne pisemko dowcipnie złośliwe, które go iak drugiego Brutusa na pomoc przyzwało, mówiąc mu: „*A ty spisz Swistku!* — Przedsięwziął więc nie iuż w ulotnych fraszkach, iakiemi swistki iego były, wyiawić cele Smorgońskiego zakonu, ale go odkryć w dziełku, któreby się stać mogło trwałym ich pomnikiem, i pociągnąć do ich rozpoznania czytelników wszelkiego rodzaiu. Zdaie się, że w tém piśmie *miscere utile dulci* było celnym zamiarem autora.

Przedsiębierze on więc podróż do Smorgońskiéy krainy, do któréy z powodu dawnieyszych z nią związków iest wezwany. Towarzyszy mu młodzieniec, którego dowcip, wesołość, rozsądek, korzystnie poznać iuż dały świstki, iako też znaczną iego rodzinę i iéy przyiemne obcowanie w Zaciszy.

W zagranicznym porcie, którego autór nie wymienił imienia, wsiadaią podróżni na okręt przeznaczony od Smorgońskiego rządu na przeprawę karawany rokrocznie wędruiącéy tam koleyno z rożnych Europeyskich narodów. Koléy roku tego na Polskę przypadła. Piér-

wszém staraniem naszych podróżnych iest poznać zamiary rozmaite pielgrzymów, co im się dość szczęśliwie udaie. Obraz ten, wiernie zakreślony, iest pomyślną dla następnych wróżbą. Opisanie niezręczności i przesądu Ciemnogrodzkich marynarzy, co już przy samym wstępie do Oślego - portu o mało co życia nie pozbawiła podróżnych, iako też burzy co do niéy pówód dała, są żywym rzeczy obrazem. Wybawiona przecież z niebezpieczeństwa karawana determinacyą i zręcznością Wacława, za pomocą kamerdynera iego Jamesa, niegdyś Angielskiego maytka, bez szwanku przybywa do portu. Uprzeyme od rządu przyięcie dwóch podróżnych, nie wybawia książek, iakie mieli, od inkwizycyynych płomieni, wśrzód których zniszczonomi ie być mniemaią. Na tém się kończy rózdział I.

Przedmiotem drugiego iest ich pobyt w porcie oślim: przyięci tam są z honorami, iakie się w wchsodnich kraiach oddaią gościom Monarchy; takiemi bowiem od Gubernatora są powitani, który z naywiększą grzecznością w mieście i własnym domu ich przyymuie, a wyratowane zręcznie z inkwizycyynych stosów ich książki taynie im oddaie. Wpierwszéy z niemi rozmowie, wyiawia im z woli Kanclerza i Sekretarza stanu, znanych w świstkowych opisach,] w iakim celu do Ciemnogrodzkiéy;

przyzwani byli krainy, to iest powzięcia od nich dokładnéy wiadomości o stanie w Europie a mianowicie w Polszcze Smorgońskiéy sprawy i wystawienia iéy za iéy świadectwem Nayciemnieyszemu Panu, pomyślnego stanu, iako nayżarliwszemu iéy stronnikowi. Cieszy go niezmiernie powzięta od nich wiadomość, że Smorgońskie zasady, zdaią się nowéy coraz w Europie nabierać mocy. Wyiawia im wszelako, iż on iakoteż dway pierwsi na pozór tylko są smorgońskiemi stronnikami, lecz że im powinność, to iest interes własny, postępować każe, iakby niemi z przekonania byli. Daléy dość otwarcie odkrywa im taiemnicę rządu Ciemnogrodzkiego, którym ze wszystkiém włada Xiężniczka Pięknosława, doyrzała córka Nayciemnieyszego Pana. Czyni to wszystko z zlecenia Kanclerza i Sekretarza stanu, by ich obeznał z kraiem w którym ich pomoc użyteczną tymże być miała.

Obraz niełądu we wszystkich rodzaiach w oślim porcie, opisanie rozboiów grzecznego i ludzkiego na pozór Gubernatora, okropnych nadużyciów ze strony celnych i innych urzędników, mnóstwa żydów w których ręku iest cały handel kraiu, maluie od wstępu stan opłakany Ciemnogrodzkiéy krainy, którego do-

pełnia nad nim panowanie inkwizycyi świętéy i możnych Baronów, przy nikczemnéy rządu słabości. Opisuie ten rozdział kosztowne lecz zyskowne dla Gubernatora gościów Królewskich przyięcie, niesmak uczt Smorgońskich, przesąd Astrologów, ich liczniejszą od woyska zgraię, nakoniec wyiazd gości pod ich opieką i wróżbą, którzy się na osiołkach w dalszą puszczaią podróż, bo w tym kraiu koni możnym tylko Baronom używać wolno.

Dzień pierwszy podróży zamyka w sobie smutne opisanie krainy, które darami swemi obsypała ręka natury, a wszystko w nim niszczy feudalna ręka przemocy. Widok bogatych klasztorów i zamków w śrzód ostatniéy nędzy wieśniaka. Popas gości Królewskich podróżuiących z eskortą nakładem Nayciemnieyszego Pana, to iest kraiu, odbywa się w zamożnym Bonzów klasztorze, siedlisku próżniactwa, piiaństwa i naygrubszéy ciemnoty. Ciekawém iest opisanie tego klasztoru i do nieco podobnych w tym rodzaiu poetycznych opisów Krasickiego zbliżone. Dalsza dnia tego podróż, coraz większą nędzę kraiu wyiawia, nieład drogowy i przewozowy, guślarskie przesądy i srogie ich prześladowanie, nakoniec kończy się on na nocleg

gu, w zamku Barona Derusa, w którym się gnieżdzą szalone przesądy i cała feudalności Baronowskiéy śmieszność i srogość. Uczcie a raczéy piatyce Barona podróżuiący są winni, że im się nazaiutrz rankiem umknąć z tego okropnego zamku udało. Nie dufaiąc wszakże Baronowi, śpieszą ku iego granicom; dobra iego przemoc zamieniła w pustynie, a łowy i srogie prawa los poddanych gorszym czynią niż zwierząt, które są iedynym celem starań myśliwego Barona.

W dniu drugim natrafiaią podróżni na włości Królewskie, w nieco lepszym stanie będące, bo mniéy uciążliwie niż Baronowskie rządzone. Byłto dzień świąteczny, a zatém pospólstwo brudnego miasteczka, do którego przybyli, znaleźli zatopione w piiaństwie od poranku za sprawą żydow, co wszystkie karczmy obsiedli. Popas u rządcy dóbr korony, poznał ich z uczciwym bardzo człowiekiem, a nawet skrytym Chrześcianinem: ten miał zlecenie czuwania nad dalszą gości królewskich podróżą, którym się ofiarował za iéy towarzysza aż do Ciemnogrodu, gdzie go własne powoływały sprawy. Wyiawił on im wiele kraiowych nadużyciów i nocleg obmyślił w domu pobożnego i uczonego, bogatego i

nierządnego Arcykapłana, którego był domowym przyiacielem. Ciekawém iest opisanie sposobu życia Arystotelesowego mędrca tego, a więcéy ieszcze paniczów, z ktorych się składała iego kapituła; nie mniéy balu na który zaprosili przybyłych gości, iego zdarzeń, iako też obrzędow arcykapłańskich, których następnego poranku byli świadkami.

Byłto dzień trzeci ich podróży, w którym, iakby czarodzieyską rószczką w inną przeniesieni krainę, znaleźli się wzamożnych włościach Xięcia Boiosława, a nakoniec w mieyscu siedliska iego; wszystko tam inną iuż od reszty kraiu wystawiało postać. W porządnych wioskach mieszkali swobodni rolnicy, w miasteczku kwitnęły ochędustwo i przemysł. Przedstawił rządca dóbr koróny gości Królewskich temu znakomitemu ze wszech miar mężowi, a sławnemu w Ciemnogrodzkiéy krainie rycerzowi. Byłto szwagier Królewski i pierwszy krwi iego Xiążę, który długo i pomyślnie państwem pod słabym rządził Królem. Na koniec, zniechęcony intrygami Xiężniczki Pięknosławy, ktora codzień więcéy nad oycem górę brać zaczynała, dwór dobrowolnie porzucił i żył w przyiemném schronieniu, iedynie zaprzątniony dobrem swych podwładnych, kochany a

szanowany od wszystkich. Opisanie Chińskich iego ogrodów, które za wzór posłużyły Angielskim, wspaniałego lecz razem rządnego sposobu życia iego, przyiemnie kart kilka zaymuie. Szanowny ten mąż miał córkę iedynaczkę, godną siebie, przeznaczoną za żonę przyszłemu następcy tronu. Zatrzymali oni gości aż do wieczora, ciekawi od nich się wywiedzieć zwyczaiów i obyczaiów Europeyskich, po czém ich Xiążę dobrym poiazdem i dobrą drogą, iedyną którą w całéy podróży znaleźli, odesłał do przeznaczonego im noclegu w zamku łowów Królewskich. Dzień następny był dniem ich przyiazdu do Ciemnogrodu i połączenia się z karawaną, która inną wędrowała drogą. Razem więc do stolicy przybyli, wprzód zwiedziwszy staroświecki zamek łowów Królewskich i ciekawe sprzęty iego. Wjechali do Ciemnogrodu na Królewskich koniach wśrzód powitań a razem i obelg ludu. Wnet zaięli przeznaczone im mieszkanie w domu Sekretarza stanu, karawaną zaś po mieście kwatery dostała, bo i ten oddalony kąt świata nie iest wolnym od tego ucisku, niszczącego niektóre miasta Europeyskie. Na tém się kończy część pierwsza Ciemnogrodzkiéy podróży.

Część II. Rozdział I. Przybyli do Ciemnogrodu Królewscy gościowie, iako tacy są wygodnie a nawet przyiemnie umieszczeni w domu Sekretarza Stanu, z którym oddawna byli w listownym związku. Ten ich natychmiast przedstawia Kanclerzowi, którego postać i chytry charakter zwyczaiem swoim zwięźle maluie pisarz. Następuią wizyty znakomitszym osobom oddane, i z tego powodu pierwszy rzut oka na Ciemnogrodzkie brudy. Wieczorem rozmowa otwarta z Sekretarzem Stanu, co iest tylko obszernieyszem rozwinięciem téy, którą mieli z Gubernatorem Portu Oślego. Nazaiutrz są oni przedstawieniu Dworu, którego acz śmieszne etykiety, niezbyt się oddalaią od tych iakie niegdyś panowały i w Europie. Od Króla udaią się do pałacu Córki iego Xiężniczki Pięknosławy, w którym ich nayprzód uderza niesmakowny zbytek, potém męska prawie postać téy iuż z pola zchodzącéy piękności, co słabym Oycem a zatem i kraiem rządziła. Przyymuie ona ich iak nayuprzeymiéy, ile że zniewolona osobliwszym podarunkiem, ktory iéy za radą Gubernatora Portu oślego goście ofiarowali. Wśrzód licznego i dobranego iéy frauncymmeru, równie ku iey iak ku Oyca wygodzie służącego, znayduie się dostoynieysza od towarzyszek Wanda, lecz więcéy ieszcze niż iéy piękność uderza rzadka w tym kraiu w kobietach skromność; iest

ona faworytką Xiężniczki; zaś Nayciemnieyszy Pan wśród swego rozwiozłego życia, romantycznie do niéy wzdycha. Od pierwszego rzutu oka zaymuie ona serce dotąd dość nieczułe młodego Wacława. Taki iest początek romansiku, który się naturalnie przez cały bieg pisma tego ciągnie i niemało mu rozmaitości dodaie. Nakoniec przedstawia Sekretarz gości naszych następcy Tronu ośmnastoletniemu Xciu wielkiey nadziei, który w kącie zamkowym ustronne prowadzi życie pod dość twardą siostry opieką, coby go podobnym oycu uczynić rada. Przyymuie on cudzoziemców grzecznie i poufale i wpierszéy rozmowie wyiawia im chęć korzystania z ich pobytu w Ciemnogrodzie, by się od nich wielu rzeczy zupełnie sobie nieznanych mógł nauczyć. Zaproszeni na obiad do W. Marszałka, w ciągu tegoż ciekawe maią rozmowy, Pan Swistek z iednym z Arcy-Kapłanów, Wacław z naczelnikiem Astrologów dworskich, którą zwyczaiem swoim wesoło i dowcipnie prowadzi. Po stole i piiatyce następuie gra, szalona Ciemnogrodzian namiętność. Zaproszeni na wieczór do ogrodu Xiężniczki, w którym niezgrabna sztuka we wszystkiém skaziła naturę, są świadkami niespodziewanego przybycia N. Pana i można powiedzieć bufońskiey świty iego. Uderzą ich z jednéy strony leniwa opieszałość iego, z drugiéy moc i zręczność wstrzelaniu z łuku, niezmierny

apetyt, iako też inne wieczora tego wypadki, przy końcu którego Król się schrania do swoiéy ustroni, gdzie zwykle wieczory przepędza, biesiaduiąc wśród małéy liczby dworaków ku temu wybranych, a od kobiet tylko służony; bo takiém było życie Ciemnogrodzkiego Sardanapala, z innych względéw dość dobrego człowieka. Przepędzili cudzoziemcy resztę wieczora na uczcie w pałacu Xiężniczki wesoło, i przyłożyli się radzi nie radzi do téy zabawy tańcami i muzyką Europeyską, która się niezmiernie Xiężniczce i innym podobała słuchaczom. Strzelała pierwsza oczyma do Wacława, co W. Koniuszy młodzieniec przystoyny i w wielkich faworach u Xiężniczki będący, nierad widział. Zamówiła sobie ona grzecznie gości naszych na podobne a prawie codzienne u siebie wieczory, co mianowicie przypadło do smaku Wacławowi, który nie miał inney nadziei widywania się z skromną Wandą.

Roż. II. Wyiawia gospodyni Wacławowi urodzenie Wandy, iéy wychowanie w domu Xięcia Boiosława, i zaszczytny byt u dworu, bo z iednéy strony naypoufalsza przyiaciołka Xiężniczki, z drugiéy kochana od Nayciem: Pana, nie dla siebie ale dla nieszczęśliwych korzysta z kredytu swego. Jest ona przyiaciołką dobréy i wesołéy gospodyni, która wspar-

cie swoie w niéy Wacławowi przyrzeka; radząc mu wszakże by był skromny w nadzieiach swoich. Nie przestaie z swoiéy strony Xiężniczka poglądać na niego łaskawém okiem, a Wanda usuwać się iéy z placu; lecz gdy to bynaymniéy nie skutkuie, przedsiębierze Xiężniczka oddalić ią od dworu. Ale mocnieyszy niż mniemała znayduie w oycu opór. Przecież na zadosyć uczynienie próżności swoiéy otrzymuie od oyca osobliwszą umowę, któréy Wanda rada nierada staie się gwarantką, Wacław zaś wykonywaczem, to iest: iż przez czas nieiaki będzie udawać zakochanego w Xiężniczce, czego on tak zręcznie dopełnia, że Wanda o nim powątpiewać zaczyna, a Xiężniczka pewna iest tryumfu swego. Zmienia się scena po umówionym czasie, czém Xiężniczka żywo dotknięta, czyni iakby ofiarę z Wacława W. Koniuszemu; nierostropna iego ztąd chełpliwość iest przyczyną niesłychanego dotąd w Ciemnogrodzkiéy krainie poiedynku, z którego Wacław szlachetnie zwycięzcą wychodzi. Ztąd krótkie lecz rozsądne o poiedynkach uwagi.

Tymczasem X. Boiosław przesyła Wacławowi do ćwiczenia Europeyskim sposobem woyskowych, który danego mu w tym

słowa pomyślnie dopełnia, z wielkiém Ciemnogrodzian zadziwieniem. Na ten odgłos przybywa do miasta sam X. Boiosław, zdobi szablą honorową Wacława, a wzywa P. Swistka, który sługiwał w Artyleryi, by mu podobną co do téy części broni wyświadczył przysługę, co mu nie iest odmówione; odbiera również porady do ogólnego urządzenia na stopę Europeyską nadwornego woyska iego, dotąd iedynie rządnego wtamtéy krainie.

Następca tronu prawie codziennie wzywa do siebie przybyłych gości, by korzystał z ich światła, i w nauce zatapia się; sprzyia temu siostra, w mniemaniu iż go przez to od rządu usunie: osobliwsza zaś o tém z oycem rozmowa dowodzi, że nie bez przyczyny przybrał sobie nazwisko Nayciemnieyszego Pana.

Pomnażaią się gości naszych zatrudnienia wezwaniem Królewskiém, by należeli do Kommissyi, z Kanclerza i Sekretarza stanu złożonéy, dla uczynienia mu raportu o żądaniach cudzoziemskich pielgrzymów, iako téż dla uwiadomienia, iaki był stan w Europie Smorgońskich interesów.

Wzmaga się codzień miłość Wacława, tak iż P. Swistek nie przewidując końca poby-

tu iego w Ciemnogrodzie, czyni mu nad nią ważne uwagi, ktorych iest skutkiem dane przez niego słowo, iż dłużéy nad rok ieden, ieśli mu się pozyskać ręki Wandy nie uda, upierać się nie będzie. Kończy się ten rozdział, na ciekawym Gazety Smorgońskiéy wypisie, woyny Barona Derusa z sąsiadami, nakoniec losu, na iaki sobie ten feudalny zasłużył rozboynik.

Roź. III. Roztrząsanie przez wyznaczoną Kommissyą suplik podanych od pielgrzymów Smorgońskiemu zakonowi. Ciekawym iest ich rozwinięcie, mianowicie z strony Polskich pielgrzymów. Zaczyna się od mnichów a raczéy od fanatyków, którym iasno Wacław i P. Swistek dowodzą, że ich pretensye są przesadzane, i że rząd nasz maiący pod szczególnieyszą opieką religiią katolicką, niczego nie zaniedbał, co tylko doradza w téy mierze oświecona staranność rządu, który poczytuie bogoboyność i religią, za naymocnieyszą zasadę sczęscia i trwałości Państw. Pokazuie się nakoniec, że w liczbie zagorzałych stronników przesądów, mianowicie źle zrozumianéy, władzy duchownéy, znayduią się zakonnicy, którzy iéy bynaymniéy nie dzielą. Ci święci Missyonarze

przybyli do Ciemnogrodzkiéy krainy, w zbawiennnym zamiarze zaszczepienia tam religii nsszéy, i stania się iako lekarze użytecznemi ludzkości. Przewiduią goście N. Pana trudność uskutecznienia tak zbawiennego zamiaru, w kraiu w którym inkwizycyia gorliwiéy i srodzéy czuwa nad utrzymaniem bałwochwalskich przesądów, niż czuwały niegdyś Europeyskie nad utrzymaniem prawdziwéy wiary, nie potrzebuiącéy pomocy tak przeciwnéy zasadom religii, pełnym ludzkości.

Przecież pomnąc na światło X. Boiosława, pomyślnie udaią, się za missyonarzami do iego wszechwładnéy opieki, zalecaiąc mu ich, iako biegłych w sztuce leczenia, mianowicie zapobiegania okropnym skutkom ospy, na które się przed niemi użalał. Nie mniéy ciekawą iest rozmowa gości Królewskich z uczonemi dawnéy szkoły, a gorliwemi stronnikami zastarzałych w wychowaniu przesądów. Tu autor z wielką znaiomością rzeczy rozwiia dzisieyszy systemat wychowania, i iego u nas pomyślne rozkrzewienie. Lecz bynaymniéy to nie skutkuie i iak zwykle bywa po uczonych dysputach, każdy przy swoiém zostaie zdaniu. Zapiia z niemi tę sprawę Wacław, a wraz przyrzeka

ciemnócie iak naymocnieysze wsparcie ze strony Smorgońkiego zakonu.

Występuią potém illuminaci, magnetyczni, sympatetyczni, sekretowi i udarowani cudowną iaką własnością doktorowie; wpadaią pierwsi w sidła Wacława, który udaiąc gorliwego Adepta, wpędza ich w dzikie absurda. Lepiéy się nieco bronią magnetyczni doktorowie, przecież nie dość pomyślnie, by dway kommissarze radzili Ciemnogrodzkiemu rządowi dozwalać im osiąść w tym kraiu, iak tego żądali; bo więcéy ieszcze szarlataneryi niż rzeczywistości upatrywali w téy tak dziś zawołanéy nauce. Kończą dway kommissarze badania swoie, na konferencyi z stronnikami dawnych praw i zwyczaiów, których, gdy się nakoniec pozbyli, rzekł Wacław: Daliśmy sobie gratis komedyą, nie było innego środka z temi wartogłowami, sto razy nierozsądnieyszemi niż zagorzałe mnichy; bo tamci przynaymniéy ieżeli nie innym, to sobie dobrze życzą, ci zaś gdyby ich słuchano, i siebie i krayby zgubili. Przecież, podług zasad Smorgońskiego zakonu, zasłużyli oni sobie na szczególnieyszą opiekę, i ta im odmowioną nie została.

Rozdział

R. IV. W dalszym ciągu prac Kommissyi, gdy skarżącym się na rozmaite uciski żydów przedstawiaią dway Kommissarze, że oni sami ściągaią na siebie te uciski antisocyalnym bytem swoim, i że od nich zawisło, by one ustały, oni się nakoniec przyznaią, że nie o to im idzie, ale o wyiednanie sobie niektórych handlowych korzyści, o które są w targu z Kanclerzem i Xiężniczką, a do czego się przykładaią Kommissarze; a tak żydzi, ze wszystkich pielgrzymów na interessach swoich naylepiéy iak zwykle wychodzą. Na ogólnéy sessyi Kanclerz od nich przekupiony gorliwie stawa za niemi. Sekretarz stanu, zdaie sprawę o petycyi aktorek, ich towarzyszek kobiet podeyrzanego życia, i licznych kuglarzy, konkluduiąc, by im był odmówiony przytułek, którego w państwie Ciemnogrodzkiém żądaią. Przystępuie potém do awanturników i czyta kilka proiektów przez nich podanych ku rozszerzeniu w Europie maxym Smorgońskich, względem których odwołuie się do zdania Europeyskich kollegów, sądząc ie iak w rzeczy były, śmiechu tylko godnemi. Takiemi także być sądzi, małą bardzo liczbę, wyiąwszy te proiekta, mocą któ-

rych oni złote góry obiecuią państwu Ciemnogrodzkiemu, byleby im było dozwolone do skutku przyprowadzić zmiany, które w sobie obeymuią. Na wykonanie zaś iednych iak drugich proszą o znaczne zasiłki. Między innemi ciekawym iest memoryał JP. Pipy, iako też opisanie zdarzeń iego w Ciemnogrodzkiéy krainie. Nie daią się uwieść fałszywym pozorom Ciemnogrodzcy Ministrowie, a wraz z obcemi Kommissarzami odrzucaią te wszystkie petycye. Na koniec ci ostatni zdaią sprawę z powierzonéy sobie czynności z mnichami; z uczonemi dawnéy szkoły, z stronnikami dawnych czasów, wreście z cudotworczemi lekarzami i illuminatami. Przedstawiaią trzy pierwsze klassy, iako narzędzie zdolne do rozszerzenia po świecie systematycznéy ciemnoty Smorgońskiego zakonu. Co się dwóch ostatnich tycze, uważaią ie tylko iako trąby tamtych, które kierunkowi pierwszych poddane w Europie być powinny, nie dozwalaiąc im pobytu w Ciemnogrodzkiéy krainie, któraby ztąd nieodniosła innéy korzyści iak tylko oszukanie i zubożenie łatwowiernego ludu. Takowe wnioski, z poklaskiem przyymuią Ciemnogrodzcy Kommissarze, godząc się na podanie ich Nayciemnieyszemu Panu. Nayciekawszą iest wszak-

że ostatnia Kommissyi konferencya, zwołana w zamiarze ułożenia instrukcyi dla powracaiących do Europy pielgrzymów, w którey Kanclerz rozwiia chytrą przewrotność Smorgońskiéy polityki, naywięcéy się zasadzaiącéy na oczernieniu zasad i ludzi sobie przeciwnych, użyciem nayzdolnieyszych ku temu śrzodków. Przedstawiaią Europeyscy Kommissarze niemoralność takowego sytesmatu. Wymawia ią Kanclerz potrzebą i przykładem Europeyskich gabinetów; lecz gdy się goście Nayciem: Pana przeciwko temu protestuią, tamci zgadzaią się by do téy części ich czynności nie należeli, iako iedynie sciągaiącéy się do wewnętrznéy zakonu Smorgońskiego polityki. Wreszcie wszyscy na to przystaią, by pielgrzymi hoynie od Nayciem: Pana obdarzeni zostali orderkami Smorgońskiemi i pieniężną nadgrodą, na co tenże chętnie przyzwala, a obcych kommisarzów podchlebnym zaszczyca reskryptem, mocą którego przez rok cały deklaruie ich gościami swoiemi, nadaiąc im przez ten przeciąg czasu, przywileie iakich używaią baronowie i urzędnicy dworu.

Wnet rusza karawana na powrót do Polski, czterech się tylko Missyonarzy, pod opieką X. Boiosława w Państwie Ciemnogrodzkiém,

zostaie i faktor Jcek, którego Wacław przechrzciwszy na Jcmana, zatrzymuie w służbie gości królewskich; ci zaś umawiaią się z powracaiącemi żydami, którym powierzaią expedycyą do Zaciszy, o sposobie odebrania na nią iak nayprędszéy odpowiedzi. I na tém się kończy część druga podróży do Ciemnogrodu.

Część III. R. I. Od chwili w któréy byli wsiedli na Ciemnogrodzki okręt podrożni nasi, zadziwiło ich słowiańskie brzmienie Ciemnogrodzkiéy mowy, i nieiakie w ubiorze i postaci dwóch narodów podobieństwo; starali się odkryć w stolicy źrzódło téy ciekawéy styczności. Obiad z uczonemi u wielelkiego Matematyka, to iest tego co sporządza, kalendarze podał im właściwą zręczność; tam to się przekonali, że systemata uczonych Ciemnogrodzkich o początkach ich narodu, nie są mniéy ciemne, nie pewne, i śmieszne niż bywaią nasze, a iak o tém zakonkludował Wacław, z tą tylko różnicą, że my o naszych nieco dowcipniéy i na pozór krytyczniéy bałamuciemy. Przekonywa taż rozmowa, że historya i ieografia są w stanie dzieciństwa swego w Ciemnogrodzie. Nie lepszy iest stan sztuki leczenia, tak dalece, że James co po trochu

wszystkiego umiał, za wielkiego tam uchodził Doktora. Zabawnym iest opis innych Ciemnogrodzkich nauk, z którego wnosić można, iaka w tym kraiu panuie ciemnota: liczą tam iednę i to pod dozorem S. Jnkwizycyi drukarnią, z któréy Gockiemi literami wychodzą tylko kantyczki, kalendarze i gazety. Z takichto dzieł składa się biblioteka publiczna, która wsobie ze trzysta bałamutnych manuskryptów i tyleż książek wróżnych językach słowiańskich zamyka, a do któréy przystęp nie wszystkim iest wolny.

Nie w lepszym sztuki piękne, niż umieiętności i nauki znayduią się stanie. Artyści są prawdziwi bałwaniarze, a osobliwszy sposób formowania sztukmistrzów nadwornych, dowodzi czemu są takiemi.

Nie pomiia autor małolicznych fabryk handlowych produktów kraiu tego, zgoła dobrodzieystw natury i niszczącéy ie ze wszystkiém przemocy; przystępuie daléy do na wpół Azyatyckich zwyczaiów, i obyczaiów kraiu tego, smutnego stanu społeczeństwa w Ciemnogrodzie, przepychu w stroiach, zalotności, a nawet urody mięszkańców. Przechodzi do zabaw, dzikich dramatycznych płodów, i wnich Ciemnogrodzian upodobania; nakoniec

ulubionego ich widowiska, to iest, ćwiczenia niedzwiedzi, godła Smorgońskiego zakonu, którego zabawny wystawia obraz. Nie przemilcza gonitw; kończy to opisanie, które tak rzetelnie iest odmalowaném, że się prawdziwém być zdaie, wystawuiąc dwie szkodliwe mięszkańców tego kraiu namiętności, to iest do gry i do piiaństwa, które prawie wszystkich ludzi dotykaią i niszczą.

Roź: II. Obeymuie w sobie opisanie rządu, skarbu, policyi, nakoniec inkwizycyi świętéy w Państwie Ciemnogrodzkiém. Rząd iest feudalny a zatém ucisku i swawoli pełny. Rozwiia rządca dóbr korony systemat skarbowy, ku poprawie którego iakby na śmiech był od kanclerza zawołanym, bo ani Xiężniczka co wszystkiém rządzi, ani kanclerz co z wszystkiego korzysta, żadnéy zmiany przyiąć nie myślą; król tylko na mało co znaczące dworu swego reformy dozwala. Ku zapełnieniu zaś ogromnego *deficit*, chwytaiąc się podanego od któregoś z awanturników proiektu, ustanowioną zostaie loterya, za bezcen żydom puszczona, którzy za to sowicie się Xiężniczce i ministrom opłacaią. Surowém, lecz nieszczęściem, nader prawdziwém iest o loteryach piszącego zdanie; kończy się na tém, iż niedostatek skar-

bowy, co przez dobrą ekonomikę mógłby być łatwo zapełnionym, ma się uskutecznić przez lichwiarskie antycypat, przymuszone pożyczki, nakoniec przez wstrzymanie wypłaty, a to nie dworskim pasibrzuchom, ale pracowitym urzędnikom. Głęboko dotknięty temi wszystkiemi nadużyciami, po próżnéy kilkoniedzielnéy pracy, wraca do domu pełen rozpaczy rządca dóbr korony, a kanclerz króla i dworu odnosi poklaski.

Zaledwie policya iest z imienia znana w Państwie Ciemnogrozdkiém; rozbiiaią Baronowie i złodzieie po wielkich traktach, w całym kraiu iedna tylko droga z Portu Oślego do Ciemnogrodu iest nieco bezpieczną, a to z powodu, że X. Boiosław własnym nad nią czuwa żołnierzem. Drogi są nayniegodziwsze, bo przeznaczone na ich naprawę szarwarki, Baronowie ku własnmu obracaią użytkowi, a tam, gdzie nawet nie masz mostów i grobel, lecz gdzieby być powinny, stanowią myta, na które raczą sobie niekiedy wyrabiać przywiléy królewski.

Poczta iest w tym kraiu nieznaną, listowanie odbywa się przez umyślnych i kresy. Żydzi o wszystkim są naypierwéy uwiadomieni, bo przez rozmnożone szkółki utrzymuią po ca-

łym kraiu korrespondencyą, z czego w handlowych swoich spekulacyach korzystać umieią. Uciśnieni zdzierstwem rządowém i baronialném mszczą się za to nad ludem, którego są piiawkami. W ich ręku iest prawie cały handel kraiu, a ich zamożność czyni, że się rozmnażaią bez liczby, nakoniec iak u nas stan w stanie formuią. Stołeczne miasto wystawia obraz nieładu. Niektóre tylko ulice są brukowane, reszta kloaką ktorą się walą wszystkie gnoie i brudy. Ulice pełne są żebraków, których stan w Ciemnogrodzie iest rzemiosłem, a dzieci odziedziczaią po rodzicach.

Policya na wszelkie rodzaie żywności ceny stanowi, ze swoią nie publiczności korzyścią, i sposób w ich działaniu iest azyatycki, to iest prędki i dzielny w exekucyi swoiéy. Niewierność w miarze pociąga za sobą konfiskatę, prócz tego niezwłoczne ukaranie kilkudziesiąt kiymi w pięty alboliteż przybiciem za ucho do drzwi sklepowych. Mimo téy pozornéy surowości, nie ma nadużyciów którychby ona nie dozwalała za ich opłatą; dla tego też miasto iest pełne złodzieiów, filutów i siepaczów pod iéy opieką spokoynie żyiących, a ten ostatni rodzay ludzi iest podobnym, do owych mężnych co we Włoszech i Hiszpanii za umo-

wioną nadgrodę biorą na siebie cudzą zemstę, i z krwią zimną dopuszczaiąc się zabóystwa na nieznanym sobie człowieku, a w przypadku pomyłki przepraszaią za nią; co czynią Ciemnogrodzcy tém bezpieczniéy, że im służą za schronienie wszystkie kościoły, klasztory a nawet lada Barona lub szlachcica mieszkanie.

Nie ma Ciemnogród ani iednego szpitala, bo niemi są wszystkie ulice. Klasztory karmią pewną liczbę ubogich, lecz i ten czyn niebacznego miłosierdzia, pomnaża tylko liczbę próżniaków.

Co się tycze więzień, te dla złego urządzenia swego iak w wielu Europeyskich kraiach staią się nie poprawą lecz szkołą zbrodniarzy.

Inkwizycya S. iest właściwie policyą duchowno-świecką dozór nad całym kraiem maiącą. Srogi iey sposób postępowania wyiawia osobliwszy przypadek Jamesa, co iak nayniewinniéy wpadł wiéy ręce, z których niełatwo wydobywaią go goście Krolewscy. Następuie nie mniéy ciekawe zdarzenie więźnia inkwizycyi S. którego Wacław osobliwszym przypadkiem wybawia. Nakoniec opisanie Autodafé Ciemnogrodzkiego, nie mniéy srogiego iak bywały Europeyskie, niegdyś wtym

rodzaiu widowiska, tak ludzkości i religii któréy się działy imieniem przeciwne, iak ulubione gminowi.

Roź. III. Udawszy się na wieś do X. Boiosława goście Królewscy, by nie byli świadkami srogich obrzędów inkwizycyi S. znayduią, iż tenże z naywiększą starannością dokonał wskazane przez nich w woysku swoiém zmiany, i powiększéy części iuż go na Europeyskiéy postawił stopie. Wdzięczen za to obdarza gości zaszczytnemi podarunkami; oświadcza im ukontentowanie swoie za Europeyskich Bonzów, których mu posłali, mówiąc: mocno mi się podoba nietylko ludzkość, bezinteressowność, ale i moralność Bonzów waszych, a raczéy chrześciiańskiéy wiary daleko w tém wyższéy nad naszą; nauczyłem się bowiem od nich, że moralność chrześiiańska nie tylko każe kochać bliźniego iak siebie samego, ale chce ażeby dobre za złe oddawać, co podług mnie iest naywyższym stopniem cnoty człowieka.

Uderzyła go melancholia Wacława, który mu iéy przyczynę wyiawia, na co wystawuie mu trudności małżeństwa iego z Wandą, a tchnięty szlachetnością Wacława, co za nic liczy że iest ubogą, powierza mu że nią nie iest, a tak nie zostawia go bez nadziei.

Za ich powrotem do Ciemnogrodu zjawia się tam dwóch osobliwszych Baronów, ieden pieniacz i skąpiec, drugi dumny, okazały i srogi. Ciekawym iest spór ich prawny, który skąpiec wygrywa; śmieie się z tego iego przeciwnik, bo wie że tamten wykonać wyroku nie zdoła; wreszcie prosi o rękę Wandy, która mu iéy grzecznie odmawia. Odgraża się za to Wacławowi dumny i potężny Baron, lecz sam zagrożony od X. Boiosława Ciemnogród porzuca.

Przybycie do Ciemnogrodu zaciszańskiego Proboszcza i Felczera, których matka i wuy Wacława wyprawili z odpowiedzią na przesłaną im odezwę od żydów opatrzywszy ich hoynie w to wszystko, co tylko potrzebném i przyiemném być mogło Ciemnogrodzkim gościom. Łatwo sobie wystawić ich radość i ukontentowanie, odtąd przybywa nowy aktor téy scenie, to iest Proboszcz dawny guwerner Wacława, człowiek pełny światła i rozsądku, którego matka i wuy wyprawili wzbawiennym celu nawrócenia Wandy dgyby rękę swoią oddać Wacławowi miała; wnet gruchneła wieść po mieście o przybyciu nowych cudzoziemców i ciekawościach które z sobą przywieźli. Mniéy o nie, iuż dwór ca-

ły, troskliwa Wanda chce się poznać z Proboszczem, iako z starcem którego obcowanie dotchnąć iéy sławy nie może, a którego rozum oświecić ią iest w stanie. Korzysta natychmiast z tego otwarcia Proboszcz; wnet ona go za mistrza, on ią za ulubioną ma uczennicę; tak go nie tylko iéy piękność ale i dobre uderzaią przymioty.

Dla odmiany zabawy na assamblach Xiężniczki, wniesiono, by każdy baykę powiedział. Korzystaiąc z tego Wacław, co się był doskonale w Ciemnogrodzkim ięzyku przećwiczył, wzywa na pomoc swoię tysiąc nocy, które umiał na pamięć. Cudotworcze a nawet poetyczne ich powieści storazy nad Ciemnogrodzkie, zabawnieysze tak zniewalaią nie tylko Xiężniczkę ale i Krola, że przypuszcza Wacława do taynego towarzystwa przyiaciół swoich, w których go zapisuie liczbie; a nawet sprzyiać miłości iego zdaie się. Osobliwsza uprzeymość N. Pana w obchodzie Imienin Wandy ktorą za córkę przybiera. Skromne iéy przyięcie tego nowego zaszczytu, kończą księgę.

Roz. IV. Podczas kiedy czynią się w Ciemnogrodzie wielkie przygotowania do uroczystości imienin N. Pana i obchodu obrzędów

Smorgońskiego zakonu, oraz zaręczyn X. dziedzicznego z Xiężniczką Dobrosławą, zjawia się kometa, straszliwe dla Ciemnogrodzian widmo. Powszechną iest trwoga: obawia się go Xiężniczka, drży Król na tronie, bo takowe zjawisko iak niegdyś w Europie za niepomyślną wróżbę dla możnych świata w Ciemnogrodzie uchodzi. Nad innych uderzony Król tym przesądem wpada w czarną melancholiią, wśrzód którey ieden Wacław posiada sekret rozerwania go tysiącnocnemi baiami. Wszelako widząc, że się pogorsza co dzień stan zdrowia Króla, mimo guseł i lekarstw szarlatanów kraiowych, radzi Xiężniczce by go rozerwać przeiażdżką do X. Boiosława, dawno od niego żądaną; na co ta acz niechętnie, przecięż nie widząc, innego środka, zezwala. Zmiana powietrza podróż konna przedsięwzięta, świetne przyięcie Króla przez X. Boiosława, iako też nowość nieznanego sobie widowiska, które mu wystawia wieyskie mieszkanie iego, pożądany sprawuią skutek. Po trzech dniowych wszelkiego rodzaiu zabawach, puszcza się N. Pan na łowy w dobrach korony; bierze z sobą Wacława, bez którego iuż prawie obeyść się nie może, a syn iego z Wandą przez ten czas w domu X. Boiosława goszczą. Wraca z łowów

N. Pan do Ciemnogrodu w iak naylepszém zdrowiu, lecz zasiadłszy do stołu i pokrzepiwszy się niezmierną szklanicą wina, tknięty apoplexyą bez duszy pada, w przytomności Xiężniczki i Wacława, który nie tracąc i chwili, udaie się do X. Boiosława i w sekrecie śmierć mu Króla powierza. Łatwo sobie wystawić, iaki był żal Królewicza a mianowicie Wandy, gdy im ta smutna wieść zwiastowaną została. Przecięż pierwszy udaie się z X. Boiosławem do Ciemnogrodu, gdzie już Xiężniczka opanowała rządy, i ogłosiła się opiekunką brata. Zdaie się nie zważać na to młody Król, iedynie żałobą po oycu i pogrzebem iego zaprzątniony. Tu następuie dość obszerne opisanie pogrzebu tego i osobliwszéy doliny grobową zwanéy, gdzie się składaią popioły Królów Ciemnogrodzkich ukryte Perskim i żydowskim zwyczaiem. Daléy podróż Wacława z Proboszczem do bliskiego wulkanu; ich nocleg w zamku pełnym strachów, ciekawe tego noclegu zdarzenie, nakoniec powrót do Ciemnogrodu, gdzie na nich nie bez obawy oczekiwali przyiaciele.

(*Dokończenie w następuiącym numerze*).

Przybytek

do sali Dąbrowskiego książki, która mu życie ocaliła.

Wiadomo iest Publiczności, iż królewskie towarzystwo Warszawskie Przyiaciół Nauk otrzymawszy przez zapis testamentowy ś. p. Jene-

rała Henryka Dąbrowskiego całą iego Biblioe tekę, zbiór mapp ieograficznych i topograficznych, tudzież rękopisma iego własne, kampaniie przeż niego odbyte i historyą Legionów Polskich obeymuiące, iako téż kollekcyą broni i rynsztunków wszelkiego rodzaiu, w ogóle dar wielce kosztowny, a tym szacownieyszy dla każdego Polaka, iako pochodzący od Jenerała Dąbrowskiego, na którym utrzymało się pasmo dzieiów imienia Polskiego, od wymazania Polski z rzędu mocarstw europeyskich do utworzenia Xięstwa Warszawskiego, złożyło dar ten w oddzielnéy sali gmachu swoiego, nazwanéy *salą Dąbrowskiego*, którą w każdym czasie, za zgłoszeniem się do zawiadowcy domu Towarzystwa, oglądać można. Do tegoto szacownego zbioru, pragnęło ieszcze towarzystwo dołączyć ową książeczkę, która w czasie bitwy przy Novi Jenerałowi Dąbrowskiemu, maiącemu ią w zanadrzu, życie ocaliła. (Dzieło Szyllera opisuiące woynę trzydziestoletnią; zdarzenie to opisane w Seumego podróży do Syrakuz, a z tamtąd wspomniane w Pamiętniku naszym z roku 1815. Tom I. k. 355.).

Dowiedziawszy się towarzystwo, iż dzieło to znaydowało się w ręku P. Reinharta, sławnego malarza widoków, od dawna bawiącego w Rzymie, upraszało go o odstąpienie mu tego kosztownego pomnika. P. Reinhart następuiącą dał towarzystwu w ięzyku niemieckim odpowiedź, którą w wiernym przekładzie czytelnikom Pamiętnika udzielamy.

Do JW. Staszyca Prezesa Król. Tow. Przyia Nauk w Warszawie, i W. Czarneckiego Sekretarza tegoż Towarzystwa

K. Reinhard.

Żądacie Panowie odemnie książki, którą przyiacielowi moiemu, zmarłemu Jenerałowi Dąbrowskiemu, niegdyś pożyczyłem, a która mu szczęśliwym trafem w bitwie pod Novi życie uratowała, abyście ią do innych szacownych po tym mężu zabytków przyłączyli. Latwo mi Panowie uwierzycie, żem od dawna wielką do téy książki przywiązywał wartość, i uczuicom moim przyiaźni przebaczylibyście, gdybym odstąpienie iéy wam odmówił; ponieważ prócz pamiątki po Dąbrowskim, była ona dawniewszym pomnikiem mego przyiaciela, nieśmiertelnego Szyllera, autora tegoż dzieła. Podwóyna ta wartość sprawia, iż nader niechętnie z nią się rozstaię. Lecz radość iaką czuię, widząc naród uznaiący cenę swych wielkich mężów, i oddaiący hołd ich zasługom, skłania mię do uczynienia Wam téy ofiary; z tym iednak warunkiem, że mi Panowie w zamian inny exemplarz tegoż dzieła dacie, który prócz pamiątki po Szyllerze i Dąbrowskim, będzie mi za razem przypominał naród Polski, w którym wielu liczę przyiaciół, i który zawsze wysoko poważałem.

w Rzymie dnia 10. *Lipca* 1820. *Roku.*

W skutku tego listu, złożyło Towarzystwo exemplarz od P. Reinharda otrzymany w sali Dąbrowskiego, późniéy Reinhardowi zaś posłano całkowity exemplarz wszystkich dzieł Szyllera wspaniałéy edycyi Lipskiéy z napisem stosownym.

Doniesienia Księgarskie.

Nowe dzieła znayduiące się w Księgarni Zawadzkiego i Węckiego w Warszawie przy Ulicy Krakowskie Przedmieście Nro. 415.

Począiki czytania, zastosowane do poięcia dzieci płci oboiéy: z przydanemi wiadomościami moralnemi, geograficznemi, fizycznemi i historyi naturalnéy, tudzież pierwiastkowemi zasadami ięzyka francuzkiego; dzieło pożyteczne domem wychowania młodzieży, szkołom publicznym i rodzicom; przełożone z piątego wydania francuzkiego i zachwalonego od naylepszych grammatyków, zupełnie przerobionego przez P. Arnauld, *tłómaczenie poprawne.* 8vo str. 451. Wrocław u W. B. Korna 1820. zł. 10

Nieszpory Sycyliyskie, traiedya w pięciu aktach P. Delavigne, przekład Dom. Lisieckiego wydawcy Tygodnika Polskiego Wandy. 8. str. 80. Warszawa w Drukarni przy ulicy Sgo Jerzego, Nro. 1782. r. 1820. zł. 4.

Złoty Ołtarzyk wonnego kadzenia przed stolicą Bożą, to iest: modlitwy rozmaite które duch gorący na wonność Panu Bogu słodkości chwały iego ofiarować może, z przydatkiem niektórych nabożnych pieśni. 12. str. 618. Grodno. 1820. zł. 5

Dzieie historyczno-polityczne Europy i innych części świata na początku XIX. wieku przez X. J. Chodynickiego, tom szósty i ostatni. Lwów w Drukarni J. Schnaidera. 8vo str. 248. przypisów i reiestru Alfabetycznego do wszystkich 6. tomów str. 93. zł. 11

Wszystkie 6. tomów — 66

Mowa miana przy założeniu podstawy mogiły, za pomnik Tadeuszowi Kościuszce na górze Bronisławy dnia 16. Października 1820. p. Franciszka Paszkowskiego, Generała byłego woyska X. Warszawskiego. 8vo Kraków w Drukarni Józefa Mateckiego. gr. 20

SPIS RZECZY.